N^er 89. Kraków 17 Kwietnia — Sroda. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie	21	5 c. 25	2
Pocztą w państwie Austryackiém	24	6	2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	21 „ 10	5 „ 10	1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	116	29	10
„ „ Belgii	80	20	7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Tomasz Kochański* przy placu Katedralnym pod L. 31, w domu p. *Majewskiego*.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 16 kwietnia.

Sprawa luxemburska przeszła na pole dyplomacyi europejskiej i spodziewać się można, że na niem przez czas niejaki pozostanie. Zbliżające się święta wielkanocne pomogą do tego, mniemać wolno, ogólnego życzenia, objawiającego się tym razem uderzającą jednomyślnością w przewidywaniu wojny, a powiedziawszy prawdę w jej obawie.

Nie ma atoli dotąd żadnej pewności co do sposobu, w jaki kwestya ta oddaną została dyplomacyi, a od tego jednak zawisło większe lub mniejsze prawdopodobieństwo wojny. Półurzędowa *La France*, w artykule pod napisem: „Stan rzeczy“ oświadczywszy z góry, iż winna uwiadamiać publiczność o kolejach kwestyi tak żywo ją obchodzącej, nie powiada dalej nic więcej, jak tylko, że Francya zapytała o zdanie mocarstw, które podpisały traktat z r. 1839 powołany przez Prusy; że mocarstwa szukają teraz sposobu, usunięcia trudności sprowadzonych przez zbyt wygórowane narodowe pretensye; nakoniec, że lubo kwestya luxemburska obchodzi Francyę więcej bezpośrednio niż inne mocarstwa, wszakże z powodu rozmiarów jakieby przybrać mogła, ma ona cechę ogólną, i łatwo pojąć usiłowania rządów, aby wzięła obrót zadawalniający i pokojowy.

Już sam język do tego niby to objaśnienia użyty, dowodzi, że sprawa jest w sferze dyplomatycznej. O tem wszystkiem wiadomo bez owego objaśnienia, a nawet i więcej. Wiadomo bowiem, że podobne pytanie postawiły i Prusy, ale jak je postawiły Francya a jak Prusy? Domyślają się, że ze strony Francyi pytanie rozpadało się na dwie części: jedna tyczyła się prawa króla Holenderskiego rozporządzania dowolnie W. Księstwem Luxemburskiem; druga, czy Prusom przysługuje nadal prawo trzymania załogi w Luxemburgu? Zdaje się jednak, że kwestya przyłączenia tego kraju do Francyi stała się jeżeli nie podrzędną, to przynajmniej mniej ważną, lubo nie ma dotąd skazówki wyraźnej, aby Francya była zaniechała tej myśli. Wnosić to jednakowoż można z petycyj, o jakich donoszą pisma luxemburskie, gdzie mieszkańcy tego kraju upraszają króla, aby im zachował autonomią pod berłem swojem i uważają każdą zmianę polityczną naruszającą ich niepodległość za wielkie dla siebie nieszczęście. Nie dziw, gdyby po takich objawach i tak fatalnym zbiegu okoliczności, król Holenderski oświadczył, że już Luxemburgu wcale odstąpić nie myśli.

Tem ostrzej atoli w takim razie wystąpiłaby druga część kwestyi, opuszczenia Luxemburgu przez wojsko pruskie. Francya ustąpić tu nie może, a Prusy nie zechcą. Na przeciw prawa które Francya ma za sobą, że z upadkiem Rzeszy niemieckiej Prusy nie mają przyczyny zajmowania tej fortecy, postawią one konieczność państwową *(raison d'état)*, że gdy bezpieczeństwo Rzeszy wymagało posiadania tej twierdzy, Prusy mając sobie powierzoną obronę terytoryum niemieckiego, a terytorium to z upadkiem Rzeszy się nie zmieniło, opuścić Luxemburgu nie mogą. W tem właśnie największe niebezpieczeństwo, bo między prawem a taką polityczną koniecznością przez potężne państwo postawioną, zwykle wojna rozstrzyga.

Sposób o jakim pisze *la France*, którego ma szukać obecnie dyplomacya, zależałby więc na tem głównie, aby znaleść rozwiązanie zaspakajające nietylko Francyą ale i Prusy, to jest mówiąc po prostu, aby Prusy wyprowadzić mogły wojska swoje z zadość uczynieniem tej mniemanej konieczności. Dla tego też pisząc ostatni raz w tym przedmiocie, wyraziliśmy mniemanie, że gdyby mocarstwa w odpowiedzi swej oświadczyły, iż sprawa ta zachodzi tylko między Francyą i Prusami, wojna zdawałaby się nieuniknioną. Neutralność z góry powzięta, sprowadzić musiała pojedynek między Francyą a Prusami. Jedno mocarstwo przed drugiem nie byłoby zapewne ustąpiło. Piszą też od dni kilku o projekcie ogłoszenia Luxemburga za kraj neutralny, pod rękojmią pięciu mocarstw, które traktat z 1839 roku podpisały, twierdza zaś otrzymałaby załogę holenderską.

Mogłoby wtedy nawet obyć się tam bez załogi, co wyszłoby na jedno. Wiemy bowiem, że ogłoszenie neutralności nie wstrzymałoby nigdy w razie wojny, a częstokroć i bez wojny. Cóż dopiero dzisiaj, przy takiem uszanowaniu traktatów, jakie ciągle widzimy! Luxemburg wraz z twierdzą byłby w danym przypadku *primi occupantis.* Nie o to jednak idzie, ale o to, aby tego przypadku teraz przynajmniej uniknąć. Ogłoszenie neutralności Luxemburga dla bezpieczeństwa Niemiec, zastąpiłoby aż do pewnego stopnia rękojmię, jaką daje załoga pruska. Prusy przed taką ugodą europejską, dającą ich żądaniom pewne zadość uczynienie, mogłyby cofnąć wojsko. Francya mogłaby się także uważać za zadowoloną, albowiem obce wojsko nie trzymałoby więcej fortecy nad jej granicą. Spór mógłby się zakończyć — chwilowo, na czem podobno całej Europie najwięcej zależy. Ale na to potrzeba, aby dyplomacya europejska nie spieszyła się zbyt z odrzuceniem wszelkiej solidarności w tej sprawie, aby o ile możności uważała ją za ogólną, za europejską, bo jedynie tym sposobem ułatwi obu stronom wycofanie się z położenia, które inaczej starciem zakończyćby się musiało, przypuściwszy, że obie strony wycofać się pragną. W przeciwnym razie usiłowania jej spełzną na niczem, propozycye nie zostaną przyjęte, co nieprzeszkodzi bynajmniej ani Anglii, ani Austryi, ani Rosyi pozostania neutralnemi gdyby pokój zerwany został.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 14 kwietnia.

— *r.* Bezpośrednie z pewnego źródła pochodzące wiadomości z Mexyku, zamilkły od niejakiego czasu zupełnie. Jesteśmy obecnie li tylko na mętne źródła amerykańskie ograniczeni, które prawdę i fałsz z równą lekkością nam podają, a położenie cesarskich już samo przez się bardzo opłakane — w ciemniejszém jeszcze nam przedstawia ją świetle, aniżeli jest w rzeczywistości. Pominąwszy wszelkie przesądy i wszystkie obiegające przypuszczenia, tyle wynika z pewnością z listów bezpośrednich, które co tylko przed wyjazdem Cesarza Maksymiliana do Queretaro Mexyk opuściły, że godziny cesarstwa są już policzone, i niezadługo ostatnia jego chwila uderzy. Nawet w bezpośrednim otoczeniu Cesarza, jakem się przekonał z kilku prywatnych listów, widzą rzeczy w tém samém świetle. Wierność wojska cesarskiego była już z końcem lutego w najwyższym stopniu zachwianą i nie było prawie jednego wyższego oficera, o którymby można z pewnością powiedzieć, iż w danych okolicznościach chorągwi nie opuści. Legię austryacką rozpuszczono; jako straż przyboczna Cesarza, pozostały tylko jeszcze trzy szwadrony jazdy, po największej części z samych tylko Polaków złożonej. Pieniędzy i amunicyi już także zabrakło. Do tego przykrego położenia przyczyniło się i to, że brak stanowczego postanowienia Cesarza, który z jednej strony rzeczy swoje do Austryi odesłał, z drugiej zaś strony znowu oświadczył i czynem stwierdził, że na stanowisku wytrwa, wielu z jego stronników w błąd wprowadzał. Podążył do Queretaro, nie tyle aby wyjść na spotkanie nadchodzących z północy Eskobedy i Juareza, ale by w potrzebie walkę zamienić na partyzantkę, aby tak całe rozstrzygnięcie nie było zawisłém od jednej bitwy, coby wtedy nastąpiło, gdyby się był chciał utrzymać przy stolicy, przeciw której działania wszystkich dowódzców republikańskich głównie były skierowane. W Queretaro zależy los monarchi od wątpliwej wierności jenerałów; jeżli zaszła lub zajdzie jaka zdrada, to o ucieczce z owych okolic, oddzielonych łańcuchem wysokich gór od zatoki mexykańskiej zaledwie pomyśleć można. Rzecz ta jest dość jasną, a oficerowie z Mexyku powracający potwierdzili tylko to zapatrywanie się. W ten sposób zapewne powstała przedwczorajsza pogłoska na giełdzie paryzkiej o traicznej katastrofie Cesarza; szczęściem nie potwierdziła się ona dotychczas.

Los żołnierzy z Mexyku powracających jest smutny. Nie wypłacono im nawet dość znacznego zaległego żołdu; a o wynagrodzeniu przyobiecaném na przypadek powrotu do ojczyzny, nie ma nawet mowy, doniesienia zaś w tym względzie pewnego dziennika wiedeńskiego, wydawanego przez człowieka, którego piersi zdobi order Guadelonpy, nie zasługują na wiarę. Zamiast żałoby i wynagrodzenia, które to kwoty razem wziąwszy, wynoszą więcej niż sto zlr. na jednego żołnierza, dano każdemu przy wylądowaniu w Tryeście 18 centów, powtarzam wyraźnie ośmnaście centów wal. austr.

Rzym 9 kwietnia.

W niedzielę w nocy porozlepiano po wszystkich rogach ulic w Rzymie odezwę z podpisem: „Komitet powstańczy“ *(comitato d'insurrezione)*. Odezwa ta jest nader gwałtowną. Oświadcza ona Rzymianom, że porywać się do broni bez żadnéj pewności wygranéj jest nieroztropnością i szaleństwem; lecz że jest również niedarowaną małodusznością siedzieć spokojnie wtedy, kiedy się ma najlepszą sposobność do pomyślnego powstania i kiedy z góry można liczyć na niechybne zwycięstwo. Przytacza ustęp z listu Garibaldego, w którym wódz ten przyrzeka wraz z całą emigracyą rzymską stanąć na czele ruchu, skoro się takowy rozpocznie; donosi przytem, iż wielka ilość broni i amunicyi rozdana była w Rzymie i na prowincyi, że wszystko gotowe do rewolucyi, lecz że takowa żadnego uszczerbku przynieść nie może Głowie Kościoła, która uszanowaną zostanie przez powstańców i ujrzy owszem w koło siebie najpierwszych zwycięzców, co pospieszą ją otoczyć i nad jéj bezpieczeństwem czuwać będą. Odezwa ta w tysiącach egzemplarzy po mieście rozrzucona, silne sprawiła wrażenie; nikt się jéj bowiem nie spodziewał, i nie przypuszczano nawet, aby stronnictwo czynu przemyśliwało obecnie o jakim ruchu. Wielka zatem niespokojność panuje w mieście. Wiele osób uważa pomienioną proklamacyą za czczą pogróżkę; inni znowu widzą w niéj zapowiedź niedalekich a traicznych wypadków. Ci sami lękają się, aby uroczystość 12go kwietnia nie stała się powodem wybuchu rewolucyjnego. Jestto, jak wiadomo, rocznica powrotu Piusa IX z Gaety i ocalenia go w klasztorze św. Agnieszki, gdzie się załamała była pod nim podłoga. Obchód téj pamiątki ma się odbyć tego roku z równą, jeżli nie z większą jeszcze okazałością i wystawą niż lat upłynionych. W całym Rzymie od dni dziesięciu wznoszą tryumfalne łuki, budują doraźne pomniki, urządzają improwizowane ogrody, mające zabłysnąć tego wieczora czarującem oświetleniem. Wszędzie rysują lub malują napisy w lapidarnym stylu na cześć Ojca Swiętego i jego najwyższego urzędu jako Głowy Kościoła, a bardziéj jeszcze godności królewskiéj, gdyż obchód ten jest nadewszystko uroczystością władzy świeckiéj, protestacyą w obronie jéj nietykalności i całości, a przeciw jedności włoskiéj i rewolucyi. Nie brak też napisów i malowideł wyrażających pod figurami a najczęściéj w biblijnych przenośniach i formach surowe potępienie obecnego stanu rzeczy we Włoszech. Otóż obawiają się słusznie, aby uroczystość ta nie wywołała oddziaływania w rękach liberalnéj partyi a nadewszystko stronnictwa czynu, i ażeby piątkowa iluminacya nie stała się hasłem do zwiastowanego w świeżéj odezwie powstania.

Nie wiadomo jeszcze z pewnością, jakie stanowisko p. Rattazzi i nowe ministeryum zajmą wobec skrajnego stronnictwa. P. Rattazzi, jak wiadomo, wstrzymał w 1862 Garibaldego idącego na Rzym i był sprawcą bitwy pod Aspromonte; ale późniéj pojednał się z dowódzcą i z jego stronnikami, którym się tak ciężko dał był we znaki, a w roku upłynionym przejeżdżając przez Rzym nie chciał się tutaj dłużéj nad kilka godzin zatrzymać, ażeby się nie narazić stronnictwu czynu, z którem zawarł był przymierze i wstąpił w układy. Czy te ustępstwa p. Rattazzego dla zwyciężonych dawniéj przez siebie pod Aspromonte republikanów odbiją się w jego polityce obecnéj? Trudno dotychczas odpowiedzieć na to pytanie, trudno oznaczyć modłę postępowania, jakiéj się nowy minister będzie trzymał w sprawie rzymskiéj. W wiecznem mieście panuje z tego względu wielka ciekawość i niespokojność. Gdyby pogróżki komitetu powstańczego ziścić się miały, zaburzenia w Rzymie powiększyłyby ogólne zamięszanie europejskie. Kanonizacyjne uroczystości zostałyby wówczas odłożone do stosowniejszéj pory, a zjazd wszystkich pasterzy świata nie przyszedłby już do skutku.

Dziś rano otrzymano wiadomość, iż oddział włoski ścigający rozbójników wkroczył na terytoryum papieskie i dotarł aż do Santa Francesca koło Veroli, gdzie się zatrzymał. Byłoby to więc pierwsze zastosowanie konwencyi zawartéj między Piusem IX a p. Tonello, która dotąd nie była wykonaną, i obwołaną nawet została przez *L'Union* i przez inne legitymistowskie dzienniki francuskie za wymysł rewolucyjnych korespondentów. Rozbójnicy, zawsze grasują w prowincyi Frosinone i największych dopuszczają się gwałtów. Swieżo porwali dwóch młodzieńców z Anagni, i zażądali za nich ogromnego okupu. Rodzice nie byli w stanie złożyć tak wielkiéj sumy nawet po sprzedaniu wszystkiego, co posiadali; posłali tedy bandzie kwotę, na jaką ich stać było, błagając o zwrócenie dzieci. Ale zbójcy rozgniewani uciąwszy po jednem uchu każdemu z młodzieńców doręczyli posłańcowi ten krwawy procent, dodając, że jeżli rodzice więźniów i mieszkańcy Anagni nie pospieszą złożyć żądanéj sumy, tedy pierwsi będą odbierali codzień po innym członku swoich dzieci aż do całkowitego uiszczenia się, a drudzy powinni się wkrótce spodziewać odwiedzin bandy w mieście. Przestraszeni taką odpowiedzią obywatele Anagni, złożyli się wszyscy na sumę żądaną przez rozbójników, co pozwoliło obu młodzianom wrócić do domu bez innego szwanku jak straty uszu.

Drugi artykuł *Gazety Lwowskiéj* o serwitutach, następującej jest osnowy:

Sprawy serwitutowe.

II.

Mówiąc o sprawach serwitutowych niepodobna nam pominąć milczeniem korespondencyi z Wadowic, umieszczonej w Nrze 69 *Czasu*, z dnia 23 marca r. b.

Nie zgadzamy się z niektóremi zdaniami korespondenta, a skład komisyi krajowej jest całkiem mylnie przedstawiony w tej korespondencyi; jednak tchnie z całego artykułu dobra wiara i dobra wola, a w takich warunkach porozumieć się nie trudno. Na polemice zaś prowadzonej ze spokojem sprawa powszechna tylko zyskać może, bo kwestya się wyjaśnia, i zaspakaja się kraj, i rząd informuje się o niedostatkach, którychby zresztą z trudnością dostrzegł.

Przedewszystkiem dotknąć nam wypada teraźniejszego rozkładu komisyj lokalnych.

Tutaj kierowano się przeważnie względami utylitarnemi tj. względami na szybsze załatwienie tych spraw.

Rachowano się z siłami, jakie mogą być w tych sprawach użyte, z funduszami, z liczbą spraw w tej lub owej okolicy niezałatwionych, z trudnościami, jakie się dadzą napotkać w przeprowadzeniu tych spraw.

Owóż z jednej strony zdawało się stosowniej i korzystniej skoncentrować w rękach doświadczonych sprawy serwitutowe dawnych obwodów, Przemyskiego, Lwowskiego, Złoczowskiego, Żółkiewskiego i części obwodu Brzeżańskiego, z drugiej zaś strony przemawiały te same względy na szybsze przeprowadzenie spraw za ustanowieniem osobnej komisyi lokalnej na powiat Lisecki.

I z tych samych względów ustanowiono jednę tylko komisyę na powiaty: Limanowski, Grybowski i Gorlicki, bo mianowicie powiat Gorlicki liczy dzisiaj już niewiele spraw niewziętych pod rozprawę.

Zadanie komisyj lokalnych jest tylko czasowe. Abstrakcyjna systematyczność w ich rozkładzie, byłaby raczej przeszkodą dla rychłego przeprowadzenia spraw, a zatem i rozkład ten musi się stosować do potrzeb każdej okolicy.

Względy te i nadal nie będą spuszczone z oka, a skoro jedna lub druga komisya ułatwi się ze swem zadaniem, zostanie rozwiązaną, a natomiast w innej okolicy nowa komisya ustanowiona.

W dalszym ciągu korespondencyi zastanawia się autor nad powolnym przebiegiem spraw i upatruję jednę z przeszkód w obsadzeniu komisyj lokalnych przeważnie urzędnikami politycznymi.

Zarzut ten jest o tyle niesłusznym, ile że i dawniej i, dzisiaj znaczna liczba urzędników sądowych umieszczona jest przy komisyach lokalnych. W tej chwili nawet kilka z ważniejszych komisyj jak Nowo-Sądecka, Krakowska, Nisecka, Lwowska, Samborska, Stanisławowska i Kołomyjska stoją pod kierownictwem egzaminowanych i rutynowanych sędziów.

Sprawy serwitutowe są specyalnością, i nie wystarcza dla nich ani jednostronna praktyka sądowa ani polityczna. W ciągu lat dziewięciu nabyto w tej mierze dostatecznych doświadczeń.

Egzaminowani i rutynowani sędziowie przy najlepszych chęciach nie zdołali się nieraz otrząść z krępujących przestarzałych form postępowania sądowego, równie jak niejeden zdatny urzędnik polityczny nie zdoła nabyć wszechstronnego poglądu na sprawy, lub owej praktyczności w postępowaniu ze stronami, która ułatwia wyjaśnienie i ukończenie spraw nieraz drażliwych a bardzo często zawiłych.

To też powierzono dzisiaj te sprawy ludziom, którzy albo już dali znakomite dowody swego uzdolnienia, albo przeszedłszy choć w części praktyczną szkołę, rokują dobre nadzieje na przyszłość.

Nie obawiamy się zawodu; gdyby jednak nadspodziewanie, tu i owdzie nadzieje nas zawiodły, zawód ten nie wywrze niekorzystnego wpływu na przebieg spraw, bo nieodpowiadający swemu zadaniu zastąpiony zostanie natychmiast zdatniejszym.

Korespondent proponuje, aby decyzye spraw serwitutowych powierzyć w pierwszej instancyi komisyom lokalnym, w drugiej zaś i ostatecznej instancyi komisyi krajowej.

Sam korespondent dodaje, że zmiany te dopiero

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Dwóch popularnych akademików Laprade i Legouvé ogłosiło w ubiegłym tygodniu dwie zajmujące prace swoje: pierwszy napisał rozprawę o wychowaniu pod tytułem: *l' Education homicide* — drugi wydał kurs miany tej zimy we francuskiem kolegium *Les pères et les enfants au dix-neuvième Siècle.* Obie prace do jednego zmierzają celu — zadaniem ich umoralnienie i ukrzepienie społeczności.

Laprade ostro potępia dzisiejszy sposób wychowania fizycznego młodzieży w szkołach francuskich — wykazuje zgubne następstwa zaniedbania rosnącego ciała. Całą rozprawę można streścić w paru słowach. Ponieważ ciało da się rozwijać, można je przeto kształcić, podobnie jak umysł. Kształcicielami ciała są, pożywienie, ochędóstwo, ruch, powietrze, przestrzeń i światło. Systemat wychowawczy w którym te zasady elementarne pominięto, jest systematem ludobójczym.

Laprade jest wymowny jako człowiek wierzący mocno w słuszność sprawy, której broni. Można więc oczekiwać ważnych następstw z jego odezwy, bo wymowa to najwyższy dar niebios: wierszem czy prozą, żywem czy drukowanem słowem, szczery retor zawsze przekona. Szanowny akademik nie na to podjął tak ważny przedmiot, żeby na ten temat napisać świetne waryacye: chciał działać pisząc — i rzeczywiście książkę jego można postawić na równi z dobrym uczynkiem. „Ażeby — powiada — żądać ulepszenia wychowania fizycznego młodzieży szkolnej — domagać się przepisu mniej przeciwnego rozwojowi sił ciała i energii żywotnej — dość posłuchać uchem ojca rodziny, swoich wspomnień szkolnych, dość doświadczenia wyniesionego z zawodu, którego połowa upłynęła na ławach szkolnych lub na katedrach oświecenia publicznego.“

Każdy człowiek z sercem i talentem jest urodzonym obrońcą dobrych spraw; a jeżeli jaka, to sprawa małoletnich godna poparcia i obrony. Przeistaczać wiek dziecinny, to krzywdzić człowieka— to niszczyć go w zarodku.

Przepisy szkół francuskich całkowicie usprawiedliwiają tytuł, który Laprade dał swojej rozprawie: wszyscy postępowi luminarze tutejsi zgadzają się na to, że teraźniejsze wychowanie publiczne we Francyi jest *ludobójczem.* Licea nie tworzą ludzi ale ich tępią. Barbarzyńskie przepisy, rutyna równająca — suszą ciało, duszę i umysł; życie zastępują mechanizmem, zacierają oryginalność, stosując do delikatnych i różnorodnych zdolności istot ludzkich mechaniczne środki przędzalni. Licea biorą młodzież jako materyą pierwotną i przepuszczają takową przez zazębienia swych maszyn; licea biorą dzieci a oddają społeczności *bachelierów.*

To jest zdanie światłych pedagogów paryskich. Nie raz już odzywały się tu głosy namawiające do buntu przeciw rutynie szkolnej ojców rodzin, których system wychowania najbliżej obchodzi. Obecnie głos silniejszy od innych zabrzmiał — i prawdopodobnie znajdzie posłuch, bo Laprade pogardę natury, a zatem pogardę Stwórcy, skreślił jaskrawo i dowiódł, że wychowanie ludobójcze jest wychowaniem bezbożnem. Do jakiego stopnia jest niem, czytelnik dowie się z książki opartej na faktach, a z tak głębokiem przeświadczeniem napisanej, że zdolną jest wyruszyć pedagogią francuską z rowu centralizacyi umysłowej, w którym ugrzęzła.

Legouvé za przedmiot kursu wziął *wspólne obowiązki rodziców i dzieci.* Kwestya stósunków rodziny słusznie wydała mu się najważniejszą we Francyi, gdzie brak spójni w familiach coraz smutniejsze wyradza następstwa. Dla cudzoziemców książka wykazująca świętość rodziny niepotrzebna: co w niej autor rozwija i naucza, to zapisane w sercach mianowicie plemion Słowiańskich i Germańskich. Ale dla Francuzów kurs Legouvego był bardzo potrzebny; i dobrze uczynił, iż dla utrwalenia go w pamięci ziomków, odbić kazał w osobnej książce obecnie sprzedawanej w księgarni Hetzla. Jestto dopełnienie a raczej ciąg dalszy potrzebny i logiczny: *Historyi moralnej Kobiet.* Skreśliwszy obowiązki żony i matki, Legouvé zajął się wychowaniem dzieci, świętością domowego ogniska — szkołą życia i świątynią sumienia. Książka przychodzi w porę: przeciwstawieniu apoteozy złota, jest apoteoza obowiązku.

A teraz, wypada nam przeprosić czytelników, żeśmy nie zaczęli od wystawy paryskiej — przedmiotu, jeżeli nie wyłącznie, to najwięcej obecnie zajmującego pięć części świata, przedmiotu, będącego dziś treścią wszystkich niepolitycznych kronik i artykułów. Niechaj nam to zboczenie wybaczą czytelnicy, z dwóch powodów: przez wzgląd na górującą nad Wystawą kwestyę moralności, i niegotowość Wystawy, o której w tej chwili sumienny sprawozdawca powiedzieć tylko może dwa słowa: nieład — chaos.

Nie dalej jak wczoraj byliśmy na polu Marsowem szukając do Tygodnika wiadomości nowszych niż nowiny podane w naszych dwóch ostatnich listach. Ale nie podobna jeszcze zorientować się na tej przestrzeni, nie mogąc krążyć swobodnie: co chwila napotykasz zawady i przeszkody, co chwila napis albo robotnik ostrzega, że tu wchodzić nie wolno. Jeszcze najmniej miesiąc upłynie, zanim z tego chaosu świat się wyłoni.

Tymczasem na mieście przygotowanie na przyjęcie gości takie, że właściciele podwajają ceny mieszkań.

Wielki Hotel i *Hotel Luwru*, własność Kredytu Ruchomego, ogłosiły nowe taryfy: wyszystko zdublowane — mieszkania, jadło i służba. W przyszły tydzień zajmą w Wielkim Hotelu opuszczone przez księcia Flandryi apartamenta Królestwo Belgijscy. W najściślejszem *incognito* zabawią w Paryżu dni ośm.

W Okręgu Łacińskim w hotelach meblowanych także wielka zaszła podwyżka. Studenci przywiedzeni do rozpaczy, korzystając z dozwolenia zebrań, odbyli zeszłej niedzieli w szkole medycznej wielki meeting celem nałożenia hamulca na zbyt chciwych hotelistów. Posiedzenie odbyło się bardzo poważnie, a co ważniejsza, zakończyło powzięciem postanowienia: przykład godny naśladowania. Na iluż meetingach, gdzie najkwiecistsze słyszano mowy, nic nie uradzono. Ktoby się spodziewał, że przykład porządku i loiki wyjdzie od tak zwanej burzliwej młodzieży szkolnej?

Uradzono, że od pierwszego maja domy meblowane w Okręku Łacińskim, które nie przystaną na propozycye studentów, będą ogłoszone *Zakazanymi.* Pogróżka może dać do myślenia hotelistom, bo wystawa za pół roku się skończy, a studenci będą zawsze. Jak się jednak ta sprawa ułoży, jeszcze nie wiadomo; zapewne nastąpią wspólne ustępstwa: ojcowie z prowincyi będą musieli ponieść ciężar Wystawy, podobnie, jak owe chłopy, którym statyści przypisują zjedzenie wołu, którego na oczy nie widzieli.

Wchodząc w powszechne zajęcie *Folies dramatique*, przedstawiły nową sztukę pod tytułem: *„Les Voyageurs pour l'Exposition.“* Jest to *przegląd rzeczywistości*, niezmiernie teraz uczęszczany.

Pierwszy akt w Chinach. Jesteśmy obecni wyjazdowi do Paryża Mandaryna Pello i jego sługi Tzing-Lala. Typ zużyty; zdawało się, że spłonął wraz z pałacem letnim. Pan Thiéry wskrzesił go i jeszcze śmiesznym uczynił.

W Paryżu najpierw dokucza przybyszom brak mieszkania. Wszystkie hotele meblowane jak ruchome mrowiska, nie mają już ani poddasza do wynajęcia. W domach prywatnych właściciele sami pełnią służbę portierów i usługują gościom, którym odstąpili swoich łóżek na wagę złota. Szkoda, że nie dość mocno autor smaga w tem miejscu łakomstwo paryzkich mieszczan. Wyobrazić sobie trudno, do jakiego stopnia właściciele domów gotowi poświęcić swój spokój i wygodę dla zarobku, jak górującą, jak stałą myślą każdego posiadacza, choćby najlichszej lepianki, ciągnąć z niej zysk niegodziwy. Paryżanie już nie polowanie ale obławę przygotowują na cudzoziemców.

Autor *Przeglądu*, chcąc praktycznie uleczyć z obrzydliwej chciwości, dowodzi właścicielom od-

za pośrednictwem sejmu krajowego mogłyby być przeprowadzone.

Owóż sejm krajowy zastanawiał się już wszechstronnie nad kwestyą serwitutową na sesyi z roku 1865 i uchwalił, że zmiany w postępowaniu nie są potrzebne i nie na czasie.

Sprawozdanie Wydziału krajowego wyświeciło tę rzecz dokładnie, my zaś z naszej strony dodać musimy, iż nie widzimy rękojmi szybszego załatwienia tych spraw we wniosku korespondenta.

Nie pojmujemy takiej judykatury inaczej tylko wtedy, gdyby komisya lokalna jeżdżąc od wsi do wsi na gruncie rozstrzygała sprawy.

W dzisiejszym składzie komisya lokalna nie mogłaby wydawać decyzyi, bo tym sposobem złożonoby w ręce jednego urzędnika władzę sądzenia spraw, z których każda prawie przenosi wartość kilku tysięcy złr.

Trzebaby tedy wzmocnić komisyę przynajmniej dwoma jeszcze urzędnikami, dodając jej oprócz tego stale dwóch znawców ekonomicznych, i dwóch znawców leśnych.

Cóż to za ociężały aparat i jak kosztowna byłaby taka komisya? Czy podobieństwemby było mieć ją w ciągłym komplecie?

Zkąd wziąść tyle znawców?

Czy nieskończyłaby się tego rodzaju judykatura na nadużyciach, że jedenby sądził, a reszta kładłaby tylko podpisy bez względu czyby byli obecni lub nie?

Ileż to zażaleń, ileż unieważnień zapadłych decyzyj pociągnęłoby takie postępowanie?

Zresztą najważniejsze rezultaty osiągnięto dzisiaj w drodze ugód.

W ugodach pośredniczą komisye lokalne, i łatwiej im przychodzi zyskać zaufanie stron, sprowadzić zgodę między niemi, właśnie dla tego, że sprawy tylko dochodzą, nie rozstrzygając jej zarazem.

Jeszcze słów kilka o składzie komisyi krajowej.

Komisya krajowa decyduje sprawy serwitutowe na sesyach, skład których jest dwojaki:

a) Kwestye sporne, które się odnoszą do określenia dotychczasowych faktycznych i prawnych stosunków, decydują się w tak zwanym senacie wzmocnionym.

Zasiadają w nim oprócz prezydującego — który tylko przy równej liczbie głosów sprzecznych rozstrzyga — trzej sędziowie, trzej referenci z grona urzędników politycznych, jeden zastępca właścicieli większych posiadłości, i jeden zastępca właścicieli mniejszych posiadłości.

Każdy z tych ośmiu członków jest zaprzysiężony i ma głos stanowczy decydujący, nie zaś doradczy jak mniema korespondent.

Obecność zastępców większej i mniejszej własności jest niezbędną do ważności uchwały.

Z grona sędziów i referentów politycznych dostateczna jest obecność po dwóch; atoli w takim razie, gdy tylko dwóch sędziów jest obecnych, dwaj tylko referenci głosują, i przeciwnie z obecnych trzech sędziów, dwaj tylko oddają głosy, jeżeli tylko dwóch referentów zasiada.

b) Kwestye, czy służebność ma być wykupiona lub uregulowana, jaka jej wartość, jak wysoki okup, itd. równie i kwestye niesporne odnoszące się do stosunków pod *a*) wymienionych bywają traktowane w senacie tak zwanym pojedynczym.

Senat ten składa się oprócz prezydującego z jednego sędziego, z trzech referentów, z zastępcy posiadłości mniejszych.

Każdy członek ma głos stanowczy, do ważności uchwał obecność sędziego, obu zastępców i dwóch referentów jest niezbędną.

Stan sędziów jest tedy dostatecznie zastąpiony przy obradach nad sprawami serwitutowemi, bo zdarza się czasami, że i jeden lub drugi referent i prezydujący, jakkolwiek należą do etatu urzędników politycznych, są egzaminowanymi sędziami.

Nie chąc nadużywać dłużej cierpliwości naszych czytelników, kończymy, zastrzegając sobie, że nam wolno będzie zabierać od czasu do czasu głos w tej sprawie, wyświecając jej przebieg i osiągnięte rezultaty.

Wiedeń 15 kwietnia. Uwięzienie redaktora odpowiedzialnego *Politik* i zawieszenie samego dziennika na 3 miesiące — w Pradze tak wielkie zrobiło wrażenie, iż nawet prowadzona z taką zaciętością walka stronnictw sejmowych prawie niespostrzeżenie się skończyła. Wrażenie to jeszcze spotęgowanem zostało w skutek ostentacyi, z jaką przedsięwzięto rewizyą w redakcyi tego dziennika. Kiedy wszyscy jego współpracownicy byli obecni na posiedzeniu sejmowem, gwałtownie oderwano drzwi zamkniętego wtedy bióra redakcyi i przetrząsano wszystkie manuskrypta. Rezultat — jak wiadomo — bezowocny. Niemniéj uderzającem jest postępowanie z redaktorem odpowiedzialnym; radzca sądu krajowego p. Mallovetz nie chciał zapisać do protokółu odwołania się p. Kaspara, obiecując mu natychmiastowe uwolnienie, skoro wymieni nazwisko korespondenta, który redakcyi przesłał okólniki komendy generalnéj w Budzie. P. Kaspar wymienił trzech świadków, którzy widzieli manuskrypt bez podpisu, lecz mimo to nie wypuszczono dotąd redaktora, a nawet nie uwzględniono jego przedstawienia, iż życzy sobie obrońcy. Na wniesione drogą telegraficzną zażalenia redakcyi do ministerstwa, żadna jeszcze nie nadeszła odpowiedź. Dopiero dnia następnego odpowiedział p. Namiestnik na interpelacyą Dra Klaudego, że p. Kaspar jest prawnie poszlakowanym o współwinę w zbrodni nadużycia władzy urzędowéj.

Zawieszenie *Politik* nastąpiło bez przytoczenia powodów. Po przyaresztowaniu p. Kaspara szukał woźny aż do 10téj godziny w nocy właściciela dziennika i drukarni, nie mógł im doręczyć uwiadomienia o zawieszeniu dziennika. Właścicielowi drukarni przybito d. 13 uchwałę zawieszenia na drzwiach bióra; toż samo stało się na drzwiach redakcyi. Dnia 14go b. m. w nocy urzędnik policyjny przedsięwziął bez upoważnienia rewizyą w drukarni p. Skrejszowskiego; dyrektor policyi sam nazwał postępowanie to przekroczeniem, a p. Skrejszowsky zaskarżył owego komisarza, że nadużył władzy urzędowéj.

— Na ostatniem posiedzeniu sejmu czeskiego, którego przebieg wczoraj już skreśliliśmy, prócz założonego przez Czechów protestu, zasługują tylko na uwagę mowy Dra Riegera i Dra Herbsta, sprawozdawców mniejszości i większości. Mowy te jutro w streszczeniu podamy.

— Ban chorwacki energicznie podobno oponuje przeciwko wysłaniu komisarza węgierskiego Cseha do Rieki. Wiadomość tę podaje *Nowa Presse*.

— P. Zang, właściciel *Pressy* zawiadamia w ostatnim numerze dziennika swego, że z dniem 15 kwietnia *Presse* przechodzi na własność bankiera prażskiego p. Geitlera.

— P. Schuselka w *Reformie* tak pisze o obecnej walce Czechów z Niemcami: „Niemieckie stronnictwo nadużywa swego zwycięstwa do zemsty bezwzględnej, jak to widać było z wyborów do wydziału sejmowego. Ale dokądże postępowanie takie ma doprowadzić? Oddają się Niemcy zgubnym złudzeniom, że wszystko uczynili, zachowując formę konstytucyjną. To nie wystarcza w przypadkach, w których nie z politycznemi stronnictwami, ale z narodami się ma do czynienia. „Wiernokonstytucyjne" czasopisma zajmują się ułożeniem listy ministeralnej dla tak zwanej zachodniej połowy państwa. Dewizą ich jest: Beust, Giskra, Herbst; dzienniki dualistyczne wykreśliły niechętnie p. Kaiserfelda. Powiadają, przesądzając skład większości rady państwa, że ministeryum Beusta, Giskry i Herbsta będzie konstytucyjnem, co nawet względnie stronnictwa niemieckiego jest bardzo wątpliwem; zresztą i na toby w kompetentnych sferach zważyć należało, że Austrya pośredniczących potrzebuje żywiołów. Jeżeli na tem staniemy, że Niemcy i Sławianie nawzajem się terroryzować będą, to Austrya nigdy się nie zdoła ukonstytuować.

— *Wanderer* podaje następującą depeszę z Pragi: Dziś dnia 15 przyprowadzono aresztowanego redaktora dziennika *Politik* p. Kaspara do sędziego śledczego. Obecny w biórze *prezes sądu krajowego*, z wielkiem uniesieniem pytał się więźnia, w jaki to sposób wiedzą wszędzie o obchodzeniu się z nim w śledztwie, przyczem p. prezes tak dalece się zapominał, że używał w rozmowie z p. Kasparem słowa: *ty*. P. Kaspar korzystając z obecności także p. Skrejsowskiego, wniósł zażalenie przeciwko podobnemu postępowaniu.

Wiadomość ta obejdzie się bez komentarza.

— Z Paryża nadeszła wiadomość o śmierci tamże zaszłej dnia 13go b. m. byłego austryackiego ministra wojny Fzm. Franka. N. Pan polecił ks. Metternichowi wyrazić wdowie swoje ubolewanie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 kwietnia. Na posiedzeniu sekcyi I Rady miejskiéj pod przewodnictwem radcy miejskiego Dra Szlachtowskiego d. 13 kwietnia postanowiono:

I. *a*) na wniosek radcy Dra Koczyńskiego odroczyć rozpoznanie doniesienia zrobionego przez p. Jana Zielińskiego o złożeniu godności radcy miejskiego; *b*) zrobić przedstawienie na pełnéj Radzie miejskiéj, aby rezygnacya p. Karola Langiego na godność radcy miejskiego przyjętą nie została.

II. Na wniosek radcy p. Lipińskiego uchwalono: *a*) polecić Magistratowi wypłacić należytość kosztów wykazanych przez wydelegowany komitet do przyjęcia p. Namiestnika hr. Gołuchowskiego; *b*) wypłacić należytość Mojżeszowi Jakoberowi za dostawę odzieży dla pachołków i dróżnych miejskich oraz wydanie temuż kaucyi na dotrzymanie warunków tego przedsiębiorstwa złożonéj.

III. Na wniosek radcy Dra Samelsona uchwalono: asygnować 6 złr. dla dwóch urzędników miejskich tytułem kosztów podróży do Dąbia w celu dochodzenia przyczyny pożaru, nakoniec na wniosek radcy W. Schönberga:

IV. z powodu wydarzonéj kradzieży, zmniejszyć o połowę wynagrodzenie ludziom straży ogniowéj za dozór kramów podczas jarmarku wiosennego w roku zeszłym.

— Administratorem parafii N. P. Maryi w miejsce X. kanonika Wilczka, w zastępstwie Archiprezbitera chorego X. Kogótowicza, naznaczony został X. Matzke, kan. katedr. Również przy kościele N. P. Maryi na Piasku, którym administrował X. Chełmecki, ustanowiony został administratorem X. Bogdalik kan. katedr.

— W ciągu roku 1866 zaślubiło się w mieście Krakowie 261 par katolickich, 3 protestanckie, 46 starozakonnych, a jedna para wyznania mieszanego wzięła ślub w kościele katolickim: pan młody był protestantem, panna młoda katoliczką. Razem przeto zaślubiło się 311 par. W téj liczbie najmłodszy nowożeniec miał lat 18, najstarszy 66; najmłodsza oblubienica lat 16, najstarsza 52. Rozłączonych przez śmierć małżeństw było 198 we wszystkich wyznaniach.

Urodziło się w r. 1866 katolickich chłopców 654, dziewcząt 599; unitów chłopców 4, dziewcząt 5; protestantów chłopców 5 dziewcząt 4; starozakonnych chłopców 292, dziewcząt 280. Razem przeto było urodzin 1843.

Umarło do lat 5ciu: katol. chłopców 230, dziewcząt 210; unitów chłopc. 2, dziewcz. 1; protest. dziewcząt 2; starozak. chłop. 216, dziewcz. 185; umarło przeto do lat 5ciu 846 dzieci; starszych nad lat 5 zmarło: katol. płci męsk. 214, żeńskiéj 223; unitów męsk. 3, żeńsk. 2; protest. męsk. 9, żeńsk. 1; starozakonnych męsk. 90, żeńsk. 92. Zmarło przeto starszych nad lat 5, wogóle osób 634. Wszystkich osób zmarłych było 1480.

Liczba przeto urodzonych przeniosła liczbę umarłych o 363.

Z osób zmarłych w ciągu roku 1866 uległo cholerze, o ile to sprawdzonem być mogło, 116 osób, a mianowicie: katolików 38 mężczyzn i 30 kobiet; prot 3 mężczyzn, 1 kobieta; starozakonnych 21 mężczyzn, 23 kobiet.

Najstarsza wiekiem umarła kobieta katoliczka z parafii Ś. Mikołaja na Wesołéj, licząc lat 105.

W porównaniu z rokiem 1865 było w r. 1866 mniéj 54 par zaślubionych; mniéj 39 dzieci urodziło się; więcéj małżeństw o 54 rozłączyła śmierć, a umarło więcéj 278 osób. Nie sama przeto cholera téj większéj śmiertelności była przyczyną, gdyż oprócz 116 osób na cholerę, zmarło z innych przyczyn 162 osób więcéj niż w r. 1865.

Cyfry, które tu podajemy, wyciągnięte są z urzędowych źródeł, a przeto mogą być uważane za autentyczne.

— Już nieraz mieliśmy sposobność, a zarazem i obowiązek zwracania uwagi na kurendę szkolną Konsystorza biskupiego Tarnowskiego, ów rodzaj okólników na pół niemieckich a na pół polskich, których polszczyzna zdradza zupełną nieznajomość pierwszych prawideł językowych. Jeżeli kraj domaga się przez swoje organa języka ojczystego w szkołach, sądach i urzędach, to nikomu pewnie na myśl nie przyszło, aby go potrzebował domagać się także i w kościele. W czasach nawet najcięższego ucisku, Kościół przechowywał niepokalany dar mowy ojczystéj, a kapłani byli nie tylko wiary przodków, lecz i języka ich wiernymi i czujnymi stróżami. Czy tak się dzieje wszędzie?

Nadesłano nam właśnie z Tarnowa dwa okólniki konsystorza Nro 4 i 6, w których nie same tylko sprawy kościoła i szkoły napotykamy, bo między innemi także ciągnienie pożyczek skarbowych loteryjnych, opis niemiecki znaczków na biletach skarbowych z dołożeniem po polsku tej przestrogi: „ku wiadomości i baczności"; programy niemieckich czasopism i niemieckie zadania wypracowane w dekanacie Dąbrowskim, z następnym dosłownym tytułem polskim: „3 Wypracowania: 1. o kształceniu się w zawodzie nauczycielskim, ku zachęceniu.... 2. o wzniecaniu miłości ojczyzny, a 3. o leczeniu bydląt, czy uczyć".

O języku używanym w okólnikach dają świadectwo następujące wyimki, które moglibyśmy powiększyć co do liczby: „Namiestnicza Komisya"... „osądziła te wypracowania godnemi do przesłania takowych". — „Konsystorz biskupi zaszczycający imieniem Wys. Rządu pochwałą dzielnego i pracowitego nauczyciela, postanowił z nich od czasu do czasu w kurendach szkolnych użytek poczynić i obznajmiać Szanowne Nauczycielstwo z ich treścią, skoro miejsce okaże się dla nich".

Tych parę ustępów wystarczyłoby na dowód niesłychanego kaleczenia języka. Ale wszystkie bez wyjątku części kurend o których mówimy, grzeszą zarówno przeciw najpierwszym prawidłom gramatyki jak i duchowi języka. I tak np. „Administracya piastowaną jest od powiatów". „Prezydium onejże dzięki czyni".

Owe „wypracowania" niemieckie, o których powyżej nadmieniliśmy, należą już do strony pedagogicznej. Rozbiór tych wypracowań odwiódłby nas od zadania właściwego, którem jest żądanie, aby władza szkolna przemawiała do nauczycieli czystym i jasnym językiem, jeśli chce być zrozumianą i poważaną.

— W Frankfurcie dowiedziano się, że syn Cesarza Napoleona leczyć się będzie tego lata w kąpielach w Kreuznach, skoro tylko pogoda nastanie. Również Cesarzowa Eugenia będzie tam brała kąpiele.

— D. 14 b. m. rano zgorzał w Wiedniu na Praterze w pobliżu koła, wielki murowany skład siana, tudzież zajęły się do koła niego drzewa. Potrzeba było ośmiu godzin do ugaszenia ognia. Budynek się zawalił. Ogień miał być podłożony.

— Syn posła rosyjskiego w Paryżu bar. Budberga podczas przejażdżki konno w lasku bulońskim z p. Kazimierzem Perrier, zaczepiwszy w całym pędzie nogą o sieć, która otacza zwierzyniec, spadł i uderzył głową o poręcz. Musiano ciężko ranionego złożyć w mieszkaniu jego towarzysza przejażdżki, a Dr Nelaton wezwany do chorego, nie jest jeszcze pewnym wyzdrowienia, bo nazajutrz przystąpiło zapalenie mózgu.

— Mimo zaboru Homburga i Nassau przez Prusy, banki gier utrzymują się tamże, jakkolwiek przepisy karne w Prusiech niepozwalają utrzymywania gier hazardownych. Otóż kupiec pewien bremeński, który ogromny zrobił majątek w Hawannie, zamieszkiwał od 10 lat wraz z żoną i dziećmi w Frankfurcie i żył tam na wysoką stopę. Ponieważ zaś majątek jego ceniono na miliony, nikogo to nie dziwiło, że grał grubo w Homburgu. Naraz temi dniami bogacz hawański zniknął, zostawiwszy żonę i dzieci bez grosza i wielkie długi po wszystkich sklepach. W Wiesbaden trzy stoły gier są w pełnem zajęciu od 1go kwietnia, a nawet w Nauheim nie brak graczów. D. 1 maja otwarte będą sale gry w Ems i Baden. Tak więc Prusacy wygnali panujących, ale nie ośmielili się zrobić tego z krupierami.

— Dotychczas posłowie amerykańscy nie mają żadnych mundurów, lubo cała dyplomacya europejska zwykła nosić na wielkich wystąpieniach fraki naszywane złotem albo srebrem, jeżeli stopień oficerski posła nie uwalnia go od odzieży cywilnéj. Dawniej posłowie amerykańscy nie zważali na ubiór i ukazywali się na dworach w zwykłych frakach, a jeżeli należeli do sekty kwakrów, to nawet w staroświeckich długich surdutach, jakie noszono w czasie powstania tej sekty w Pensylwanii.

Otóż doniesienia listowne z Washingtonu mówią o rozprawach Izby reprezentantów nad wnioskiem co do ubiorów posłów Unii przy obcych rządach. Powodem do tych obrad była rezolucya Senatu, która wzbroniła posłom używać munduru, jeśli nie posiadają stopnia w wojsku albo na flocie. Ciekawe były to rozprawy! Miedzy innemi ktoś zawołał: „Amerykanie występują niekiedy na dworach jak błazny." Pragnąc uniknąć śmieszności, ciągnął dalej mówca, wystawiamy się właśnie na śmieszność i szyderstwo. Inni proponowali, aby naznaczyć dyplomacyi amerykańskiéj jaki osobny uniform, przy czem p. Lorote wniósł poprawkę: „Zastrzega się, że ajenci dyplomatyczni mają nosić takie tylko uniformy dworskie, jakie im będą przepisane i *własnoręcznie przykrojone* przez *najwyższego krawca narodu*, zawiadującego obecnie jego losami." Ta przymówka do prezydenta Johnsona, który jak wiadomo, był niegdyś krawcem, wzniecił śmiech w Izbie nienawidzącej prezydenta z powodu jego polityki względem Południa. Potem gdy przyszła mowa o formie i kroju uniformu dyplomatycznego, jeden z deputowanych wniósł, aby przyjąć za strój dworski frak niebieski zasiany gwiazdami (herb Unii) a na połach linie południkowe, skórzaną kamizelkę w jednéj połowie białą w drugiéj czarną, brunatne spodnie i żółte pończochy z podwiązkami. Na głowie kapelusz z podniesionemi krawędziami i orłem amerykańskim. Na żart ten odpowiedział prezes przywołaniem mowcy do porządku, ale niemniéj rzecz sama stała się tak śmieszną przez te rozprawy, że nikt mocyi nie śmiał daléj poruszyć. Tak więc posłowie amerykańscy utrzymali się przy cywilnéj odzieży, czarnym fraku lub długim pensylwańskim surducie.

— Cały dzień 15go kwietnia z przerwami padał deszcz. Ciepło doszło do + 8°.8 od 4°.8. Wiatr południowo zachodni. Barometr nieznacznym uległszy zmianom stał dnia 16 kwietnia o godzinie 6téj rano na 322‴,40; termometr zaś na 4°.6 R.

— We środę dnia 17go kwietnia, Śgo Rudolfa biskupa męczennika.

Sprawy Sądowe.

Kraków d. 14 kwietnia.

Prezydujący: Ettmayer; sędziowie: Schnitzel, Jaworski, Koncki, Linnert; protokolista: Chitry; z. prokuratora: Hayderer; obrońcy Dr Kański i Dr Chrzanowski.

(*Przeniewierstwo*). Zajęci sprawozdaniem z obszernego procesu Mojżesza Spenza i wspólników, dopiero dziś możemy podać w krótkości rozprawę oskarżonych o zbrodnię przeniewierstwa urzędników Ferdynanda L. i Ferdynanda S.

Ferdynand L., kasyer przy c. k. kasie głównej w Krakowie, zgłosił się d. 20 listopada 1865 do prokuratoryi z doniesieniem, że z powierzonych sobie pieniędzy urzędowych sprzeniewierzył około 14,000 złr.

Prokuratorya rządowa natychmiast zarządziła śledztwo i zawiadomiła o tem dyrekcyę skarbową w Krakowie.

Śledztwo wykazało, co następuje:

Urzędowym aktem skontrowania udowodniono, że Ferdynand L. dwóch przesyłek pieniężnych w łącznej sumie 17,200 złr. nie wciągnął do swojej książki podręcznej. Przy rewizyi znaleziono w szufladzie w biórze Ferdynanda L. kwotę 2860 złr., tak że deficyt wynosi tylko 14,340 złr.

L. jako oficyał Iej klasy d. 30 września 1855 zaprzysiężony, aż do 6 stycznia 1861 urzędował w oddziale depozytów sądowych. Następnie objął kasę percepcyjną, którą aż do d. 7 kwietnia 1862 zawiadywał; tego dnia objął kasę wymiany biletów bankowych i kasę filialną pożyczek, zaś dnia 1go września 1863 znowu odebrał kasę percepcyjną.

Ferdynand L. z początku przytoczył, że 3 miesiące po odbiorze kasy wymiany biletów bankowych (w czerwcu 1862 r.) spostrzegł w tejże deficyt, wynoszący 5000 złr., który zapewne przez omyłkę powstał. L. powierzył się Aronowi Probsteinowi, pożyczoną od niego kwotą pokrył deficyt i w ten sposób manipulował, że przed każdem skontrum kwoty brakującej od Probsteina pożyczał, a po odbytem skontrum znowu oddawał, za którą to przysługę płacił mu każdą razą procenta, przez co naturalnie deficyt coraz bardziej się wzmagał. Po upływie dalszych dwóch miesięcy (w sierpniu 1862) Ferdynand L. spostrzegł nowy deficyt na 2000 złr., który również w sposób powyżej określony pokrył. Prócz tego L. na własne potrzeby miesięcznie 25 złr. z kasy wyjmował.

Dnia 1go września 1863, kiedy Ferdynand L. miał oddać kasę wymiany biletów bankowych p. Piotrowi Zabójskiemu, wynosił deficyt jego 10,000 złr.; kwoty tej pożyczył sobie od Probsteina i Samuela Fendlera i włożył do kasy wymiany. Po odbiorze kasy percepcyjnej zwrócił z tego znowu funduszu wspomnioną pożyczkę.

Cztery razy na miesiąc skontrowywano kasę, przed każdem skontrum dostarczali mu Aron Propstein i Samuel Fendler brakującej sumy tytułem pożyczki; a gdy Fendler w kwietniu 1864, Probstein zaś w maju 1865 umarli, Ferdynand L. pokrywał deficyt innym sposobem. Odbieranych od kasyera p. Lorenza przesyłek pieniężnych do kasowej manipulacyi, nie wciągał zaraz do książki (strazzy), lecz pokrywszy niemi poprzednio deficyt, dopiero po każdorazowem skontrum to uczynił.

Ferdynand L. twierdzi, że komisya skontrująca nigdy deficytu jego nie odkryła, *ponieważ nigdy nie porównywała strazzy z książką podręczną*. Przyznał się atoli — jak już na wstępie wspomnieliśmy — do przeniewierstwa sumy 14,340 złr. i do powyższej manipulacyi, jakiej się trzymał w celu pokrywania deficytu.

W takim stanie rzeczy powstało podejrzenie, że Ferdynand L. koniecznie współwinnych mieć musiał, którzy mu owe przeniewierstwa ułatwiali.

Przez długi czas w tej mierze milczał L; dopiero d. 17 maja 1866 zupełną zeznał prawdę.

Według zeznania swego dowiedział się L. w grudniu 1861, że w styczniu 1862 kasę percepcyjną oddać, a natomiast objąć ma kasę wymiany biletów bankowych i kasę filialną od Ferdynanda S., który zawiadomiony o tem od Ferdynanda L. zdołał oddanie kasy odwlec do 7 kwietnia 1862. W dniu tym nastąpiło oddanie kasy; jednakowoż policzywszy tylko gotówkę, *nie skontrowano kartek zastawniczych*, czy rzeczywiście odsetki prolongacyjne w nich pokwitowane i do kasy złożone zostały.

W kilka tygodni po odbiorze kasy ciekawe robił spostrzeżenia: Oficyał Borzęcki prowadzący księgi przy tej kasie odbierał czasem od stron dalsze procenta prolongacyjne, a uwiadomiwszy o tem Ferdynanda S. wręczył następnie Ferdynandowi L. pieniądze za *dawniejsze* prolongacye — których odbiór S. już był pokwitował — z prośbą, aby takowe wraz z nowemi, *później dopiero płacić się* mającemi procentami naraz do żurnali wciągał. L. to uczynił.

Kiedy większe kwoty 200 lub 300 złr. do kasy wpływały, Borzęcki Ferdynandowi L. wręcz oświadczył, aby kwot tych nie wciągał do swych żurnali, dopóki S. nie będzie w stanie pokrywać odebranych już dawniej, lecz nieoddanych do kasy procentów prolongacyjnych. Dopiero gdy pożyczającemu po spłaceniu całej należytości zastaw wydać musiano, zapisywał L. do swych żurnali owe kwoty, które zbierał po części

---

najętych drogo apartamentów, że więcej na tem stracą niż zyskają — bo jeżeli oni nielitościwi dla przybyłych — ci jeszcze mniej o ich dobro się troszczą. Amerykanie bez ceremonii ocierają zbłocone buty o aksamitne meble — drą obicia, plamią dywany — tłuką zwierciadła i porcelanę: a skoro im kto uczyni jaką uwagę, mówią, że zapłacili z góry trzy razy tyle, ile to wszystko warte, a jako *ultima ratio* dobywają rewolweru z kieszeni.

Powyższy obraz, chociaż bardzo komiczny, nie podobał się ogółowi: trzy czwarte słuchaczy w teatrze są właśnie owi wymagani właściciele. Więc nie ma się co dziwić. Proletaryat nie był znowu zadowolony z wyższości danej Yankesowi nad Paryżaninem: Francuz ogładny, grzeczny, mocno przestrzegający równości, a nie dbający o wolność, rad szydzi z wolnego i *źle wychowanego* Amerykanina. Od czasu Lafayeta zmieniły się czasy.

Następny obraz przedstawia obozowisko podróżnych na polach Elizejskich. Kawiarze z krzeseł swoich robią cudzoziemcom łóżka, które się płacą na godzinę albo na całą noc. Co godzina na gwałt dzwonią.... goście zrywają się na równe nogi, a kawiarze wołają, jak zwykle w zakładzie swoim, na zbyt długo nad jedną szklanką piwa siedzących konsumentów: „Renouvelons Messieurs, renouvelons!" Po tem gospodarz dodaje: „Ci co zapłacili za noc całą, mają prawo spać dalej."

Jakiś podróżny wykwintnie ubrany, powracający zapewne z balu, zbliża się do otworu kanału zbiorowego i pyta, czy kto nie był u niego z wizytą? Po tem schodzi po drabinie do *cichego ustronia* (alias rynsztoku), które czuła municypalność Paryzka zachowała dla drażliwych nerwów i lekkiego snu wykwintnych turystów.

Obraz przedstawień w Teatrze międzynarodowym, także bardzo zabawny. Przedstawiają dla cudzoziemców *la Tour de Nesle* przyrządzoną stósownie do okoliczności. Miss Ada Menken gra rolę dobrego ducha Buridana. W środku sceny stoi zegar bijący kwadranse: za każdem uderzeniem aktorowie innym mówią językiem, nie zmieniając ani opóźniając przez to biegu sztuki.

Małgorzata z Buridanem rozmawiają na przemiany po angielsku, włosku, hiszpańsku i po auverniacku. W końcu zegar popsuty zaczyna bić dowolnie, zkąd wynika wielki zgiełk i pomięszanie języków.

Komisya wystawy monopolizująca i sprzedająca wszystko, nie dozwoliła przedstawić na scenie dokładnej panoramy wystawy powszechnej, podobnie jak zabroniła bez opłaty odbijać na chustkach od nosa wizerunków pałacu. Zkąd poszło, że w końcu sztuki, o której mowa, widać obraz zupełnie urojony wystawowych garkuchni, gdzie sprzedają rosół *między-narodowy* daleko gorszy od zupy rumforckiej. Przez wzgląd na monopol, autor nie odważył się także przedstawić jako gospodarza wystawy, pana Leplay.

Przegląd pana Thiery jest niby uplastycznieniem odwrotnej strony marzeń o wystawie powszechnej. Chociaż płytka pustota całem bogactwem tej komedyi, tłok bywa co wieczór ogromny. Ulubieńcem publiczności jest spacerujący po scenie książę Indyjski. Z początku chodzi on z workiem złota w ręku, i wzdycha za Paryżanką. W ostatniej scenie ukazuje się z próżnym workiem i próżniejszem jeszcze sercem.... melancholicznie zmierza ku brzegom Gangiesu, gdzie go oczekuje tylko zaraza morowa, mniej straszna niż Paryżanka, o której przez cały ranek życia swego marzył.

Również uczęszczany jak teatr *des Folies-dramatique*, jest obecnie otwarty w Passy nowy *teatr Rossiniego*. Moda zwabia tam najwykwintniejszy świat. Sala, w guście pompejańskim urządzona, należy zapewne do najładniejszych paryzkich sal teatralnych: nie jest duża, ale niezmiernie oryginalna i wesoła. Zbudowana pod wezwaniem Rossiniego, tego bożka harmonii i makaronu przedstawia w rozlicznych postaciach; czasami sam bożek, osobiście, ukazuje się szczęśliwym słuchaczom, mieszkając o parę kroków, czyni raz w miesiąc to poświęcenie dla uszczęśliwienia Paryżanów i ukrzepienia swojego teatru. Dotąd grywają w nim Vaudeville, ale z czasem wyjątki z oper Rossiniego mają stanowić tło repertoaru tego przedmieściowego teatrzyku.

Emil Girardin wyniósł się też na przedmieście ze swoimi płodami dramatycznymi. Z *Théatre Français* do *Folies-Saint-Germain*, to niemiłe przejście. A jednak obecnie przedstawiają „*Córkę Milionera*" najpierwszy utwór sceniczny sławnego publicysty. Gwizdają nawet w Saint-Germain, cóżby było w Paryżu?

Córka Milionera jest panegirykiem złotego cielca. Zdawało się, że *pojęcia* Girardina powinny łatwiej trafić do przekonania tutejszej powszechności niż *pojęcia pani Aubray*. Jednak sztuka niedobrego doznała przyjęcia, zapewne dla tego, że bez ceremonii chwali znienawidzony typ giełdzisty. Pochwała giełdy, pochwała pokoju, który nieskończenie lepszy jest niż wojna, stanowią przedmiot rozmów, jak widzicie, nienowy. Akcyi żadnej. Cała intryga taka, że pan Adam, dorobkowicz, mędrszy od wszystkich hrabiów starających się o jego córkę; wydaje ją za zdolnego inżyniera, a szlachcie figę pokazuje.

Dzięki licznym obcinkom, gloryfikacya giełdy nie jest tak długa na scenie, jak w książce. Innego ustępstwa Girardin powszechności nie zrobił.

Dyrektor muzeów cesarskich, hrabia Nieuverkerke wydał rozporządzenie, które jednocześnie zasmuciło artystów i mieszczan. Nie będzie już wolno licznym kopistom spędzać całego dnia w Luwrze na kopiowaniu obrazów sławnych. Będą mogli pracować tylko od ósmej rano do dwunastej. W południe wszystkie rusztowania i drabiny muszą zniknąć; galerya cała ma należeć do zwiedzających.

Kopiści, a mianowicie piękna ich połowa w rozpaczy! Którejże Angelice Kaufman zechce się wstawać o świcie, żeby już o ósmej rano przed sztalugą zasiąść? i to samotnie, bez żywej duszy, któraby podziwiała jeżeli nie biegłość pędzla to przynajmniej białość malującej ręki... Siedzieć tak samej przy wielkim nieboszczyku — to nie rozkosz... Jeszczeż Salomon objawił to mądre zdanie, że lepsza żywa mucha niż zdechły lew.

Mieszczanie także podzielając ten gust Salomona, woleli patrzeć na malarki niż na malatury; pracujących artystów obstępują oni zwykle, i z równem zajęciem na nich patrzą, jak na włażące na drzewo niedźwiedzie... Porównywanie kopii z oryginałem, było zawsze jedyną zabawą, przyhywającej do Luwru powszechności. Kasując kopistów, odjęto główny powab galeryi obrazów.

Obecnie to rozporządzenie jeszcze więcej boli, dla tego, że na polu Marsowem robotnicy wszelkich rzemiosł będą pracowali przed publicznością. Szpilki, tkaniny, szkło, porcelana — wszystko to będzie się tworzyło w oczach gości; czemuż obrazy w Luwrze podobnie robić się nie mają — na poczekaniu?

Z pod tych wszystkich zajęć drobnych, któreśmy wymienili, wyziera od czasu do czasu kwestya Luxemburga — już nie ogrodu — ale Księstwa, i wygląda, i wielkiemi oczami strachu przeraża Paryż, czujący większy niż kiedy wstręt do prochu, wobec zapowiedzianej ulewy złotego deszczu. Im większe pragnienie pokoju, tém większa trwoga z lada powodu.

Meeting berliński tak giełdę wystraszył, że minister spraw zagranicznych musiał chcąc nie chcąc spowiadać się Izbie; musiał, z polecenia Cesarza, dać poznać deputatom okoliczności, z których się zrobiła kwestya W. Księstwa Luxemburskiego.

Uroczyste zapewnienie ze strony francuzkiego rządu, że z tego wypadku do wojny nie przyjdzie wcale nie uśmierzyło obaw, przeciwnie, nadało tej kwestyi ważność, jakiej nie miała, dopóki była tylko pogłoską brukową, a nie przedmiotem rządowej spowiedzi i zażegnywania niebezpieczeństwa, w które na serio mało kto wierzył.

Do tych niepokoi wewnętrznych dodajcie niepokój fizyczny pochodzący z najbezecniejszej wiosny, jaką kiedy w tych strefach widziano, a będziecie mieli niekoniecznie wesoły obraz Paryża. Jest coś w powietrzu co tej wystawie powszechnej niesprzyja.

z zatrzymanych u siebie, po części zaś z przeniewierzonych przez Ferdynanda S. pieniędzy.

L. twierdzi, że S. już w chwili oddania kasy filialnej miał deficyt na 2000 złr., pokryty później za pośrednictwem Borzęckiego. L. widząc podobną manipulacyę przekonał się, iż nie trudno sprzeniewierzać pieniędzy skarbowych: i odtąd brał codziennie na własne potrzeby od 3—5 złr. z powierzonej sobie kasy.

W sierpniu 1865 prosił S. Ferdynanda L., aby go wyratował z przykrego położenia, w jakiem się znajduje. S. miał bowiem do Sącza odesłać pieniądze za wylosowaną obligacyę, lecz pieniądze te już dawno był wydał na własne potrzeby. L. odpowiedział, że nie ma pieniędzy, ale S.—mówiąc: „no teraz ty wiesz moje sprawki — a ja twoje“ — żądał od niego pieniędzy skarbowych. L. dał mu tego samego dnia 1500 złr., z których S. odesłał 1297 złr. 65 kr. do Sącza. W tydzień później znowu otrzymał S. od L. dalsze 500 złr.; dnia 20 listopada 1865 jednak już odmówił pieniędzy Ferdynandowi S. Wedle twierdzenia Ferdynanda L. prosił go S., aby przynajmniej go nie zdradził w razie odkrycia defraudacyi.

Ferdynand S. mając sobie powierzone przesyłki politycznych i kameralnych depozytów, obligacyj, tudzież pieniędzy z obligacyj wylosowanych — sprzeniewierzył również według wykazu dyrekcyi skarbowej depozyta w kwocie 390 złr. 18 kr. w gotówce i 2850 złr. w obligacyach, i na podstawie zarządzonego śledztwa dyscyplinarnego od służby kasyera odsuniętym został.

Ferdynand S. przyznał się w śledztwie, że przeniewierzał podczas swego urzędowania procenta prolongacyjne, że deficyt jego w chwili oddania kasy już wynosił 1000 złr., lecz później pokrytym został; dalej przyznał się do przeniewierzenia dwóch powyższych depozytów, które atoli zwrócił.

Ferdynand S. jako świadek słuchany w sprawie Ferdynanda L. zaprzysiągł, że o defraudacyach jego nic nie wiedział; później już jako poszlakowany o współwinę, przyznał, że przeniewierzał procenta prolongacyjne, depozyta polityczne i pieniądze z wylosowanej obligacyi; wszystkie te sumy jednak pokrył, tak że skarb żadnej nie poniósł szkody. Otrzymał Ferdynand S. od L. dwie kwoty 1500 i 500 złr., zaprzecza atoli, jakoby wiedział, że Ferdynand L. skarbowych mu udziela pieniędzy, o czem się dopiero znacznie później dowiedział.

Prokuratorya zarzuca Ferdynandowi S. współwinę w przeniewierstwie, ponieważ wiedząc o manipulacyi Ferdynanda L., sprzeciwiającej się urzędowym instrukcyom, manipulacyi połączonej z widocznem przeniewierzaniem pieniędzy skarbowych—wziął od niego po dwakroć znaczne sumy i przez zamilczenie o wiadomej sobie defraudacyi, wykonanie takowej ułatwił.

Wnosi zatem z. prokuratora Hayderer, aby Sąd uznawszy Ferdynanda L. winnym przeniewierstwa w urzędzie, zaś Ferdynanda S. współwinnym tejże zbrodni — skazał pierwszego a 4 lata, drugiego na $^{1}/_{2}$3 roku ciężkiego więzienia.

Sąd ze względu na liczne okoliczności łagodzące skazał Ferdynanda L. na najniższą karę 2 letniego ciężkiego więzienia, zaś Ferdynanda S. za *uczestnictwo* w przeniewierstwie na 4 miesiące więzienia.

Obwinieni wyrok przyjęli. Prokuratorya założyła rekurs od wyroku Ferdynanda S. zastrzegając go sobie w sprawie Ferdynanda L. co do wymiaru kary.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów, 12 kwietnia. (Sprawozdanie dwutygodniowe). W przeszłym tygodniu mieliśmy zimno i burze śnieżne, nie tak jakby to być powinno na wiosnę, później jednak wypogodziło się i ociepliło.

Handel towarowy jest ciągle ożywiony i przekonujemy się coraz mocniej, że kolej Lwowsko-Czerniowiecka otworzyła handlowi galicyjskiemu nowe drogi. Nadeszły znaczne transporta manufaktów, towarów wełnianych i modnych i powiezione zostały po większej części do Rosyi i Księstw Naddunajskich. Przesyłki kos i towarów żelaznych były także bardzo obfite, kosy wywieziono przez Brody do Rosyi, a inne towary żelazne pozostały tutaj w składach. Do Borysławia i Drohobyczy zjechali kupcy wiedeńscy dla zakupienia nafty na spekulacyę. Odbyt na ten artykuł jest teraz bardzo ograniczony z powodu nadchodzącego lata, natomiast jednak ożywiła się spekulacya. Pożądaną będzie mianowicie dla kupców zagranicznych wiadomość, że producenci i właściciele zbierają się w Drohobyczy co niedzielę i ustanawiają ceny sprzedaży w sposób giełdowy. Obecnie cena nafty surowej jest 5 złr. 40 do 90 c., rafinowanej 9 złr. 50 c. Odbyt wynosi tygodniowo 1000 do 2000 beczek, nafta odchodzi także do Węgier na kołach. Nadeszło tu kilka partyj bryczek z Nowego Tyczyna, narzędzi rolniczych i artykułów galanteryjnych wiedeńskich, które po większej części powieziono do Czerniowiec. Przywóz bydła z Galicyi do Górnego Szląska ciągle jeszcze jest wzbroniony z powodu zarazy, jednak wełnę, włosień i szczeć wolno przywozić z zachowaniem przepisanych formalności.

W handlu zbożowym w ciągu ostatnich dni 14 zaszły zmiany wywołane stosunkami politycznemi, podniesieniem się cen zboża za granicą i ażya na srebrze. W skutek pogłosek o Luxemburgu ceny zboża w Prusach poszły szybko w górę a z tego powodu nadeszło tu drogą telegraficzną mnóstwo zleceń kupna. Właściciele tutejsi poczęli się wstrzymywać z przedażą. Wiele zleceń nie przyszło do skutku, a kupcom zagranicznym odpowiedziano, że i tu ceny idą w górę. Dla komisantów i spekulantów nadeszła znowu bardzo szczęśliwa pora. Największy popyt jest zawsze na pszenicę, zwłaszcza z Berlina i Mannheimu. Podniesienie się cen mąki na targowicach francuskich powiększyło znaczenie tego artykułu w handlu. Żyto odchodzi tylko do Wrocławia, do Czech, Morawii i Szląska. Pogłoski o wojnie ożywiły popyt. Na jęczmień nie ma odbytu, chociaż w ostatnich 14 dniach popyt był dość znaczny dla skonstatowania cen. Popyt na owies ożywił się i ceny poszły w górę. Loco Lwów w ostatnich dniach płacono pszenicę 170 funt. po 10 złr. 25 do 50 c., żyto 160 funt. 6 złr. 25 do 40 c., jęczmień 140 funt. 5 złr. do 5 złr. 25 c., owies 100 funt. 2 złr. 90 c. do 3 złr.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: *Przemyśl*: pszenica 170 ft. 10 złr, 15 c., jęczmień 142 ft. 5 złr. 50 c., żyto 160 ft. 6 złr. 70 do 80 c., owies 100 ft. 3 złr. Dowóz słaby dla złych dróg i dla tego handel nieożywiony. *Bochnia:* pszenica 170 ft. 11 złr. 49 c., jęczmień 141 ft. 6 złr. 45 c., żyto 160 ft. 8 złr. 25 c., owies 100 ft. 3 złr. 45 c. Tylko na owies popyt znaczniejszy. *Sędziszów:* pszenica 170 ft. 10 złr. 59 c., żyto 170 ft. 6 złr. 90 c., jęczmień 141 ft. 5 złr. 80 c., owies 99 ft. 3 złr. 15 c. Popyt był na pszenicę, jęczmień i żyto, ale nie zakupiono większych partyj; owies zakupują spekulanci. *Tarnów:* pszenica 170 ft. 11 złr. 30c., żyto 160 ft. 7 złr. 89 c., jęczmień 140 ft. 6 złr. 40 c., owies 100 ft. 3 złr. 50 c. Odbyt był ożywiony, a może byłby i większy, gdyby nie to, że dla złych dróg mało dowieziono. *Rzeszów*: pszenica 170 ft. 10 złr. 95 c., jęczmień 143 ft. 6 złr. 42 c., żyto 160 ft. 7 złr. 15 c., owies 100 ft. 3 złr. 20 c. Na pszenicę, owies i żyto popyt bardzo znaczy, na jęczmień nie było popytu.

Bydła rzeźnego i opasowego wywieziono w ostatnich 14 dniach z Galicyi przez Kraków 3290 sztuk po większej części do Florisdorfu pod Wiedniem. Spekulanci spodziewają się, że w przyszłym tygodniu transporta bydła przybiorą większe rozmiary.

(*Gaz. Lw*).

Gdańsk 13 kwietnia. Pogoda niestała, śnieg lub deszcz padał codziennie.

W Anglii transakcye zbożowe w tym tygodniu się polepszyły.

Niepomyślna do zasiewów pogoda, lichy stan ozimin, zakup kilkunastu ładunków pszenicy Kalifornijskiej w Liverpolu dla Nowego Jorku, a głównie zawikłania polityczne i wieści wojenne ożywiły pokup, i ceny pszenicy krajowej w pierwszych dniach o 1 do 2 szyl. na kwarterze się podniosły, a towar zagraniczny płacono o 1 szyl. drożej. W następnych dniach ceny się ustaliły a w końcu tygodnia ziarno zagraniczne jeszcze o 1 szyl. na kwarterze się podniosło.

Jęczmień z wyjątkiem amerykańskiego o 1 szyl. droższy, owies żądany przy lepszych cenach. We Francyi dowozy małe, a żądanie powiększa się. Administracya wojenna zakupiła w ostatnich dniach z wolnej ręki 14,000 kwintalów metrycznych pszenicy, ceny zatem na wszystkich prawie większych placach w przeciągu tygodnia o 50 do 78 cent. na hektol. się podniosły.

Na naszej giełdzie pomimo rozpoczętego spławu i dość znacznych dowozów Wisłą, ceny pszenicy dość dobrze się utrzymały. Piękne ziarno miało dobry odbyt i zwolna o 10 do 15 guld. w cenie się podniosło. Towar podrzędny mniej chętnych znajdował kupców, i tylko o guld. drożej niż w zeszłym tygodniu był płacony.

Żyto mało ofiarowane w sprzedaży miejscowej, było o 6 do 9 guld. na łaszcie droższe. Na odstawę Kwiecień, Maj i Maj Czerwiec kontraktowano po 375 guld. za 4910 ft. Owies o 12 guld. na łaszcie droższy.

W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy łaszt 2400. żyta 150, jęczmienia 50, grochu 60, owsa 50.

Płacono za łaszt	wagi hol.	guld. prus.
Pszenicy białej	128 — 133	620—640
„ szklistej	130 — 134	630—660
„ pstrej	125 — 128	600—620
„ ordynarnej	117 — 124	480—550
żyta	— —	350—390
jęczmienia	— —	280—315
grochu	— —	330—370
owsa	— —	180—210

	wagi korzec polski	złp.	gr.	złp.	gr.
pszenicy	241—250	55	17	57	10
„	245—252	56	14	59	4
„	235—241	53	23	55	17
„	220—233	43	11	49	21
żyta	— —	31	11	34	28
jęczmienia	— —	25	2	28	3
grochu	— —	29	17	33	4
owsa	— —	16	4	19	21

Kursa zamian. Londyn 6·22. Amsterdam 143. Hamburg 151¼. Warszawa 78.

Aleksander Makowski i Spółka.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 14 kwietnia. Zapewniają, że rząd zajmie następujące stanowisko wobec poprawek do konstytucyi związkowej uchwalonych przez parlament: odrzucenie dyet dla deputowanych parlamentu; 1% ludności ma być oddawane corocznie pod broń w czasie pokoju, a to aż do d. 1 stycznia 1872, poczem coroczne uchwalanie sił zbrojnych, wszelako zachowanie dotychczasowe sił zbrojnych, tudzież kosztów ich utrzymania aż do wydania nowej zmienionej ustawy związkowej; następnie trzechletnie oznaczanie budżetu, wliczając w to preliminowanie dochodów; budżet wojskowy, o ile będzie ułożony, nie potrzebuje być corocznie uchwalany, i przedkładany będzie szczegółowo dla objaśnienia. — Jest mniemanie, że parlament zgodzi się na takie zmiany poprawek swoich, gdyż część stronnictwa narodowo-liberalnego przystaje na nie.

Berlin 15 kwietnia. Około 30 członków frakcyi narodowo-liberalnej (Bennigsen-Braun-Michaelis) przychylają się do przyjęcia propozycyj rządowych, wyjąwszy jednego punktu spornego. Chcą oni przystać na 225 talarów kosztów na każdego żołnierza aż do przyjścia do skutku ustawy związkowej, ale od r. 1872 wolno ma być parlamentowi rozporządzać wydatkami, gdy tymczasem rządy sprzymierzone pragną, aby i pod względem rozchodów potrzeba było drogi prawodawczej.

Norymberga 14 kwietnia. Dziś odbyło się liczne zgromadzenie ludu. Notaryusz Reinhardt przewodniczył. Zabierali głos: Marquardsee, Beckh i Crämer. Zgromadzenie z zapałem przystąpiło do oświadczenia Izby deputowanych.

Petersburg 13 kwietnia. Lubo nowy projekt ustawy tyczącej się administracyi wojskowej państwa nie otrzymał jeszcze sankcyi cesarskiej, wszelako uznano konieczność wprowadzenia go już dziś częściowo w wykonanie. Minister wojny ma sobie powierzone czynności centralnego zarządu administracyi, a zarządy lokalne będą mogły działać niezależnie.

Paryż 14 kwietnia. (*Pr.*) W kołach dobrze świadomych rzeczy zapewniają, że Prusacy opuszczą Luxemburg. Król Holenderski notyfikować będzie mocarstwom umowę zawartą z Francyą, a te na podstawie traktatów z r. 1839 orzekną, co ma nastąpić.

Paryż 14 kwietnia. *La France* mówi: Rząd francuzki i hr. Bismark okazują się bardzo pojednawczymi, i zaprzecza pogłoskom przyniesionym przez *Timesa* o nowym zamachu stanu we Francyi. *La Patrie* zaprzecza doniesieniu, jakoby do Wiednia odeszły noty francuzkie z powodu Luxemburga.

Florencya 14 kwietnia. Rokowania względem zawarcia traktatu handlowego z Austryą idą pomyślnie. Poseł austryacki miał dziś dłuższą naradę z Rattazzim, który osobiście zajmuje się temi rokowaniami.

Rzym 13 kwietnia. Dla uczczenia rocznicy powrotu Papieża w r. 1850 z Gaety, była wczoraj świetna iluminacya. Wystawiono łuki tryumfalne i witano Papieża wielkiemi okrzykami.

Madryt 12 kwietnia. *Gaceta* ogłasza dekret królowej usuwający pięciu członków najwyższego rządu, którzy będąc senatorami, głosowali na mocyę naganiającą postępowanie rządu z marszałkiem Serrano. Minister Gonzales Bravo, odpowiadając w Izbie opozycyi, rzekł, że wyjątkowy system represyjny zaprowadzony w Hiszpanii, trwać będzie tak długo, jak postawa rewolucyjna stronnictw. Ustawa potwierdzająca wszystkie akta rządu od czasu zamknięcia poprzedniego parlamentu, uchwaloną została 245 głosami przeciw czterem.

Lizbona 14 kwietnia. Brazylia miała odrzucić pośrednictwo Stanów Zjednoczonych (w wojnie z Paragwają. *Red. Cz.*).

Bukarest 14 kwietnia. Książę Michał Obrenowicz wyjechał ztąd do Belgradu w towarzystwie paszy belgradzkiego.

Jeszcze przed świętami spodziewają się urzędowego ogłoszenia nominacyi nowych ministrów dla zachodniej połowy państwa. Wszelkie pod tym względem obiegające pogłoski opierają się li na domysłach, bo dziś podane, jutro znajdą zaprzeczenie. I tak, naraz dwóch wymieniają kandydatów na ministrów rolnictwa: Hasnera i Wrbnę, na ministra sprawiedliwości Mendego, nakoniec na ministra handlu Hopfena w miejsce p. Wüllerstorffa, którego wystąpienie z gabinetu już podobno nie ma ulegać wątpliwości; wiceadmirał obejmie dowództwo nad wyprawą austryacką do Azyi wschodniej. Równocześnie donoszą o blisko nastąpić mającém zamianowaniu barona Edwarda Bacha namiestnikiem Tryestu, tudzież księcia Lotara Metternicha namiestnikiem Krainy.

Węgierski minister sprawiedliwości zwołał posłów siedmiogrodzkich sejmu peszteńskiego, celem naradzenia się nad reorganizacyą Siedmiogrodu. Zgromadzenie wybrało z grona swego komitet ściślejszy z 13tu członków złożony, któremu poruczyło wypracowanie odpowiednich projektów.

Komisya monetarna, o której kilkakrotnie wspominaliśmy, odbywszy pięć posiedzeń pod przewodnictwem barona Hocka, skończyła swe narady. Wkrótce pojawi się zapewne w *Gazecie Wiedeńskiej* krótkie sprawozdanie o zapadłych tam uchwałach. Tyle wszelako jest pewnem, że w zasadzie zgodziła się większość na zaprowadzenie waluty złotej i obesłanie zwołanej przez Francyę międzynarodowej komisyi monetarnej.

Arcyksiążę Leopold zwiedza już od kilku dni porty austryackie na morzu adryatyckiem.

Zasięgnęliśmy bliższych wiadomości z powodu zakupywania owsa w Galicyi do Królestwa Polskiego. Otóż kupują owies oprócz na siewy, także dla wojska, ale owies ten idzie do Warszawy, gdzie bardzo wysoko stoi. Nie można przeto uważać tego zakupna za oznakę wojenną.

Jednego dnia wojna, drugiego pokój, i odwrotnie. W ogóle to tylko wiedzieć można, że ponieważ wojna jest nie tylko możebną ale i prawdopodobną, chociaż jeszcze odwrócić się da, uzbrojenia odbywają się we Francyi; Prusy zaś już urządzone militarnie spieszą tylko z urządzeniem kontyngensów innych krajów. Ostatni z nich Darmstadt, zawarł właśnie konwencyę militarną taką jak saska. Tym sposobem z wyjątkiem Austryi i maleńkiego zapomnianego w kącie księstwa Liechtenstein, wszystkie inne kraje dawnej Rzeszy niemieckiej oddały swoje wojska pod zarząd i dowództwo króla pruskiego.

Tymczasem Francya ogląda się za przymierzami. Mówiono, że w Wiedniu pukano zarówno ze strony Prus jak Francyi, lecz dotychczas gabinet wiedeński okazuje wyraźnie chęć pozostania niemym świadkiem sporu, nieodmawiając jednak pośrednictwa.

Vaterland w liście z Florencyi z d. 10 b. m. wskazuje, jakiej to okoliczności przypisać trzeba świeżą zmianę gabinetu włoskiego. Piszą bowiem do tego dziennika, że na kilka dni przed otwarciem nowego parlamentu otrzymano we Florencyi depesze z Paryża tyczące się przymierza zaczepno-odpornego między Francyą a Włochami. Na kilka zaś tygodni wprzódy poza plecami Ricasolego i za staraniem bar. Mallareta prowadziła się tajna korespondencya między Cesarzem Napoleonem a królem Włoskim względem tego przymierza. Pierwszą wzmiankę, jaką o takiem przymierzu zrobił Mallaret Ricasolemu, ten ostatni stanowczo odparł. Otóż d. 2 b. m. nadeszły z Paryża depesze nalegające na zawarcie przymierza. Z początku Ricasoli mocno się opierał, gdy jednak po dłuższej z królem rozmowie nabył przekonania, że tenże już pozyskany przez Cesarza, podał się 3go po krótkiej rozmowie z kolegami swymi, do dymisyi. Król przyjął takową, a Menabrea, właściwie zaś Rattazzi, który zupełnie był w te plany wtajemniczony, otrzymał polecenie złożenia nowego gabinetu.

Wszelkie doniesienia pokojowe przychodzą głównie dziś z Paryża; w Berlinie zaś nie dają wiary dyplomatycznym zabiegom. *Franz. Corresp.* podaje ciekawy rys malujący obecne położenie. Kiedy Cesarz Napoleon odwiedził króla Belgijskiego, zastał u niego bar. Rothschilda, który jak wiadomo, jest wykonawcą testamentu króla Leopolda I. Cesarz przy tej sposobności wyraził bankierowi wielkie swoje zdziwienie z powodu popłochu „niczem nieuzasadnionego“ na targach pieniężnych, i dodał, że toczą się o Luxemburg układy, nie masz jednak powodu obawy jakich zajść groźnych. Na to odrzekł Rothschild z pokorną i niewinną miną: „Co do mnie N. Panie, byłem tego samego zdania“. Jeżeli jednak, dodaje przytoczone tu pismo, znajdzie się kto w Paryżu, co od czasu tej rozmowy poczytuje wojnę za nieuniknioną, to niezawodnie bar. James Rothschild.

Wieść o pośrednictwie państw neutralnych w sporze o Luxemburg wyszła z Paryża, a mianowicie o pośrednictwie Anglii i Austryi. *Correspondance de Berlin*, organ pruskich interesów wobec zagranicy, nie daje tym wieściom wiary i przypisuje je umyślnym rozgłaszaniom. Dyplomacya na prawdę nie zajmowała się tą kwestyą i zajmować się nią nie mogła. Trzy mocarstwa neutralne zapytane tylko były o zapatrywanie się swoje na stanowisko księstwa Luxemburskiego w duchu traktatów z r. 1839. Prusy nie zapytały się o prawo trzymania załogi, bo takowe należy im się niezaprzeczenie w myśl traktatów z r. 1816 i 1819, albowiem zapytanie takie byłoby już uznaniem wątpliwości. Pośrednictwo trzech mocarstw odnosi się tylko do traktatów z r. 1839. Rząd pruski nie wystósował żadnej noty do trzech dworów, lecz tylko przesłał instrukcye swoim posłom w Wiedniu, Londynie i Petersburgu. Pierwsze z tych pism mówi o wzburzeniu umysłów w Niemczech z powodu zamiaru sprzedaży części Niemiec i wyraża zaufanie do Cesarza Napoleona; drugie świeżej daty pismo poleca posłom zapytać się trzech mocarstw o zapatrywanie się ich na traktaty z r. 1839. Odpowiedź nadejdzie przez pośrednictwo posłów, a zatem nie może być mowy o konferencyi, a tem mniej o kongresie. *Corresp. de Berlin* powiada, że te jej wyjaśnienia nie sprzeciwiają się oświadczeniom margr. Moustier w ciele prawodawczem; wszelako niewątpliwą jest rzeczą, iż przedewszystkiem idzie o jeden tylko z trzech warunków, którym Francya chce poddać kwestyę luxemburską, to jest o zbadanie położenia, w jakie popadło księstwo traktatami z r. 1839, tudzież o prawa, jakie dla W. księcia wypływają z tych traktatów. Byłoby zawcześnie poddawać gabinetom pod rozbiór dwa inne warunki przez margrbr. Moustier postawione, to jest zezwolenie W. księcia na odstąpienie księstwa i głosowanie powszechne. Co do głosowania, ubolewa *Cor. de Berlin*, że Luxemburczycy trzymają się cicho i nie objawiają energicznie swojej niechęci przeciw odstąpieniu.

Toż samo pismo utrzymuje, że rząd pruski nie na samych tylko dotąd powoływanych traktatach londyńskich opiera swoje prawa; albowiem istnieje jeszcze traktat z d. 27 lipca 1839 w Wiesbaden zawarty między starszą, tj. Walramską linią domu Nassau-Oranii, a młodszą ottońską gałęzią, która panuje teraz w Holandyi. W tej umowie linia Walramska zrzeka się praw dziedzictwa do tej części Luxemburga, która się dostała Belgii, a to za wynagrodzeniem 750,000 tal. ze strony króla holenderskiego. Wszelako co do połowy księstwa wraz z twierdzą, które należą do linii królewsko-holenderskiej, linia Walramska pozostaje przy swoich prawach spadkowych odpowiednio do traktatu wiedeńskiego. Gdy zaś w roku zeszłym książę Nassauski zrzekł się praw swoich do księstwa Nassau na rzecz króla pruskiego, przeto król jest agnatem króla holenderskiego i ma prawo na mocy artykułu 4go traktatu wiesbadeńskiego protestować przeciw sprzedaży Luxemburga.

Nie brak w obecnych zawikłaniach na najdziwaczniejszych pogłoskach. Do nich przedewszystkiem należą wieści roznoszone z Paryża przez *Gaz. Kolońską*. Do mniej osobliwych, bo dość prawdopodobnych jest doniesienie, że ks. Napoleon nalega na bezzwłoczną wojnę, i radzi zapewnić nietykalność Belgii, jeżliby ta skojarzyła się z Francyą, tudzież, że książę, co był dotychczas zwolennikiem przymierza z Prusami, dziś radzi trzymać z Austryą i powołać do gabinetu p. Drouyn de Lhuys lub ks. Gramonta.

Na innem miejscu donoszą jednak temu dziennikowi bardzo osobliwą następującą wiadomość: „Od kilku dni obiega między dyplomacyą pogłoska, o której początkowo niewspominałem, gdyż zdawała mi się być dziwaczną; skoro mi ją jednak potwierdzono ze strony udział mającej, to jest hiszpańskiej, nie widzę powodu przemilczenia jej. Poseł królowej Izabelli w Berlinie, Tonerio, który zawsze posiadał szczególne jej zaufanie, ofiarował w imieniu jej hr. Bismarkowi bez wiedzy ministeryum, zbrojną pomoc Hiszpanii na przypadek wojny między Francyą a Prusami. Napoleon III, a to co mówię, jest autentycznem, dowiedziawszy się o tem, zawezwał natychmiast p. Mona (posła hiszpańskiego w Paryżu) i zapytał go o to; wszelako zdziwiony poseł wyznał, że ani słowa o tem nie wie. Podobnież zawezwał Cesarz zbiegłego przywódzcę progresistów Olozagę, który przyznał możebność takiego kroku ze strony królowej Izabelli. Kiedy osoba, od której mam tę wiadomość, zapytała marszałka O'Donnela, ten rzekł: „Nie wiem, czy królowa to zrobiła; ale wiem, że przynajmniej tak mniema Cesarz.“

W Holandyi, a mianowicie w prowincyi Geldryi zakupują ajenci francuscy wiele koni na rzecz swojego rządu. Wszystkie znaczniejsze fabryki broni we Francyi zajęte robotą karabinów systemu Chassepot, a jedna z fabryk w Leodyum podjęła się dostarczyć ich 400,000 na 1go lipca.

Za kilka dni rząd francuski ma, jak nam telegrafowano, złożyć ciału prawodawczemu sprawę ze stanu układów o Luxemburg.

O zmianie gabinetu paryskiego krążą dotychczas wieści. Mniemamy, że dopiero stanowczy wynik sprawy luxemburskiej mogący nacechować sytuacyę, orzecze o składzie gabinetu. Mimo tego przypuszczają, że już teraz wejdzie ks. Persigny do gabinetu w miejsce margr. Moustier, a Béhic objąłby skarbowość, prefekt Chevreau sprawy wewnętrzne. Inna pogłoska utrzymuje, że w razie stanowczéj decyzyi w sprawie luxemburskiej, ciało prawodawcze przelałoby czasowo prawa swoje na Cesarza, podobnie jak to uczynił parlament włoski podczas wojny.

Jenerał Roon pruski minister wojny ma ustąpić z powodu nadwątlonego zdrowia, a miejsce jego zająłby jenerał Vogel-Falkenstein.

Korespondent nasz rzymski donosi o nowej odezwie Garibaldego do Rzymian. Doniesienie z 11go z Rzymu otrzymane z Marsylii telegrafem, mówi, że odezwa ta nie sprawiła żadnego skutku, gdyż ludność jest spokojną. Wszelako rząd wysłał wojsko na granicę dla strzeżenia jej przed możebnym zamachem. Co zaś do przebiegu dnia 12go, o który były obawy, mieliśmy telegram z Rzymu donoszący, iż cały dzień ten i wieczór przeszły zupełnie spokojnie. Toż samo stwierdza telegram bióra Havasa wyżej podany.

Izba niższa parlamentu angielskiego, odroczyła się w sobotę na po święta wielkanocne.

Omer pasza odpłynął 6go b. m. do Kandyi dwoma parowcami wojennemi i wziął z sobą 1500 żołnierzy. Ma on nakaz stłumienia resztek powstania i zaprowadzenia nowych urządzeń na wyspie. Ma on potem przeznaczenie objąć dowództwo wojsk w Epirze i Tesalii.

Doniesienie dziennika *L'Etendard* o ustępstwach zrobionych przez Portę wice-królowi Egipskiemu, nie zgadza się z tem co dawniej pisano. *L'Etendard* dowiaduje się bowiem z Konstantynopola, że porozumienie między Portą a Nubarem paszą wysłannikiem wice-króla prawie jest zupełne, na co zresztą wszystkie doniesienia zgadzają się, lecz w tem zachodzi różnica, co dalej pisze ów dziennik: Sułtan przystaje na wszystkie żądania wice-króla, a tylko co do jednego punktu nie masz dotąd zgody, to jest, czy wice-król ma mieć prawo zawierania traktatów celnych z obcemi państwami. Sułtan skłania się i do tego, ale z zastrzeżeniem, aby traktaty te były mu przed ratyfikacyą przedłożone i żeby miał prawo postawić swoje veto.

Doniesienie telegraficzne z Nowego Jorku z d. 12 mówi, że niepotwierdza się wieść o zwycięstwie imperyalistów pod Queratero. Zdaje się więc, że przeciwnie wojsko Cesarza Maksymiliana doznało tam porażki.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Paryż 15 kwietnia. *Monitor* dzisiejszy zamieszcza rozporządzenie ministra wojny naznaczające 3000 franków taksy za wykupienie się od służby wojskowéj.

Paryż 15 kwietnia. W wyszłym dzisiaj zeszycie *Revue des Deux Mondes* jenerał Changarnier oświadcza się przeciw systemowi militarnemu, jaki istnieje w Szwajcaryi, Ameryce i Prusiech. Francya potrzebuje dobréj armii, nawykłéj do trudów, jak jest teraz, tudzież ruchoméj gwardyi narodowéj. Zwycięstwa odniesione przez Prusaków niczego nie dowodzą. Jeżliby wojska austryackie posiadały takiego wodza, jakim był Arcyksiążę Karol, Prusacy nie byliby zwyciężyli. W przypadku zaciętéj obrony ziemi ojczystéj, armia pruska złożona z żołnierzy-obywateli zwolnaby wyniszczała.

Florencya 15 kwietnia. Admirał Persano skazany został w procesie o postępowanie swoje w bitwie pod Lissą na utratę godności admiralskiéj i zwrot kosztów procesowych.

Kursa. **Wiedeń** 16 kwietn. godzina 2 po połud. Metaliki 57·40. — Pożyczka narodowa 68·20.— Losy z roku 1860 82·20. — Akcye banku 708·— Akcye kred. 170·50 — Londyn 131·50. — Srebro 129·50— Dukat 6·18.

Paryż 15 kwietnia wieczór. Renta 66·95.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 15 kwiet.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	113	111
— nowe obr. „	121	117
Listy zast. pol. bez k.	71	69
Banknoty pol. 100 złr.	394	384
Ruble ros. za 100 rsr.	172	167
Talary prs. za 100 tal.	197	192
Bankn. pr. za 150 złr.	78	76
Srebro nowe austr.	129½	127½
Dukat ważny	6 25	6 10
Napoleon d'or	10 65	10 35
Półimperyały rosyjs.	10 75	10 55
Listy galic. nowe z k.	77 50	76 50
— — stare „	81 —	80 —
Oblig. indem. „	70 —	68 —
Ak. k. g. bez k. i dyw	208	203
„ L.-Cz. z całą wpł.	179	174

Wiedeń 12 kwi. (t)	złr. cent.
5% Metaliki	56 50
5% Pożyczka narod.	67 —
Akcye banku wied.	703
— — kred.	165 80
Losy 5% z r. 1860	81 40
Srebro	129 50
Londyn 10 funt. szter	132 25
Dukat pojedynczy	6 24

Wiedeń 15 kwie.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	54 20	54 —
— Pożyczka narod.	68 —	67 75
— Metaliki na m. k.	59 50	59 25
— Obl. ind. niż. Aus	86 —	85 —
— — czeskie	89 —	88 —
— — węgiers.	70 50	70 —
— — chor. i b.	73 50	72 50
— — galicyjs.	68 —	67 50
— — bukow.	66 25	65 75
— — siedmgr.	66 25	65 75
Pożyczka głod. gal.	98 —	97 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	90 50	90 25
4% Galicyjskie	76 —	75 50
5½% Węgiersk. los.	86 75	86 25
5% Boden Cr. austr.	105 —	104 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	137 —	136 —
— — — 1854	73 50	73 50
— — — 1860	82 40	82 30
— — — 1864	75 40	75 30
— Como-Rente.	19 —	18 50
— Kredytowe	123 —	122 50
— żegl. par. na D.	88 —	86 —
— Ks. Esterhazy	90 —	85 —
— Księcia Salm.	31 —	30 —
— — Palfy	26 —	25 —

	żądają	płacą
Losy ks. Klary	26 —	25 50
— hr. St. Genois	24 —	23 —
— miasta Budy	26 50	25 50
— ks. Windischgr.	19 —	18 —
— hr. Waldstein	23 —	22 —
— hr. Keglevich	14 50	14 —
— Rudolfa	12 —	11 50
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	708	706
Zakładu kredytowego	169 40	169 30
Żeglugi par. na Dunaju	466 —	462 —
Kolei półn. Ferdynan	1615	1610
— rządowéj fr.-a.	197 80	197 60
— zachodniéj c. El.	131 —	130 —
— Pardubickiéj	119 —	118 —
— południowéj	194 50	194 —
— Galicyjskiéj	207 —	206 50
Czerniow. z wpł. 80%	176 50	176 25
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)		
Amster. 100 złh. (Discento miejsc. 3)	111 75	111 50
Augsg. 100 zł. nr (4)	110 70	110 50
Berlin 100 tal. (4)	—	—
Frankf. n. M. 100 (3)	110 80	110 60
Hamb. 100 mark. (2½)	98 25	98 —
Londyn 10 fun. (3)	132 20	132 —
Paryż 100 frank. (3)	52 45	52 40

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	18 20	18 —
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	6 22	6 20
— — obrączk.	6 22	6 20
Złoto *al marco*	6 30	6 18
Napoleondory	10 53	10 52
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	11 —	10 90
Luidory (niemieckie)	10 80	10 70
Suwereny angielskie	13 25	13 20
Imperyały rosyjskie	10 80	10 75
Srebro	129 75	129 25
— kupony	129 75	129 25
Talary związkowe	1 95½	1 94½
Pruskie bilety kas.	1 95½	1 95
Lwów 12 kwiet.		
Dukat	6 26	6 18
Półimperyał rosyjski	10 88	10 67
Rubel srebr. rosyjsk.	2 6	1 99
Talar pruski	1 98	1 94
Listy gal. b. kup. w. a.	76 50	75 70
— — m. k.	80 30	79 48
Obligi indem. b. kup.	67 28	66 50
Akc. kol. gal. b. kup.	207 —	202 —
„ „ lwow.-czer.	178 —	172 50

Warsz. 13 kwiet.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 25
Obligi skarbowe „	73 25	— —
Listy zast III okr. „	69 25	— —
kupon „	— —	1 23⅓
Listy likwidacyjne	57 25	56 83
kupon „	— —	1 47⅞
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	67 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	57 —	56 77
5% Pożyczka loteryjna	109 —	108 50
Wrocł. 13 kwiet.		
Banknoty austryac.	77⅓	76⅚
Polskie bilety bank.	79⅛	78⅝
„ Listy zastaw.	54½	—
Poznań, List. zast. 4%	—	
— — 3½%	—	—
Paryż 12 kwietnia		
Renta 3%		66 25
Londyn 12 kwiet.		
Konsole		90 5/16

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.—z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano— z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór;—ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano - z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wie przed połn
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Z prac literackich
pana ***Michała Chodźki,***
ogłoszonych na pielgrzymstwie,
można nabyć u autora przy ulicy Bénard 22 — Batignolles, w Paryżu,
następujące dzieła:

„Oni to my" (wierszem)	fr.	1
„Mazepa i Manfred," (poemata przełożone z Byrona z pięknymi drzeworytami Kossaka, cena dwóch	„	15
„Jezioro cudów," poemat	„	5
„Żywot Rajmunda Rembielińskiego"	„	8
„Legion polski we Włoszech," Adama Mickiewicza	„	12

☞ Zgłosić się do Administracyi „Czasu." (587-3)

RURKI DRENOWE.
Zarząd państwa Wojnicza oznajmia panom Gospodarzom i Przedsiębiorcom, iż wyrabia na sprzedaż maszyną angielską **Rurki** do drenowania, **Dachówki** i **Cegłę**, doskonale wypalone.

Ceny na miejscu w cegielni są następujące:

Rurek drenowych 1000 szt.	1-cal.	złr.	5·50
dto	„ „	1½	„	7
dto	„ „	2	„	10·50
dto	„ „	3	„	16
dto	„ „	4	„	25
Dachówki 1000 sztuk			„	14
Cegły 1000	„		„	16

dto biorącemu 10.000 sztuk opuszcza się 1 złr. na tysiącu.
dto biorącemu więcej nad 10.000 sztuk opuszcza się złr. 2 na tysiącu.
(Miara cegły: długość 12", szerokość 6", grubość 3".)

Wszelkie zamówienia z dołączeniem czwartej części przypadającej należytości przyjmuje Zarząd, obowięzując się obsalunku w najkrótszym czasie dostarczyć.

Na żądanie może być przesyłka koleją lub na osi po cenach umiarkowanych uskuteczniona. (582-3)

Listy opłacone odbieramy z poczty Wojnickiej.



Nowy zniżony
Cennik
Składu fabrycznego
optycznych przedmiotów
pod firmą:
Neuhöfer i Feiglstock
w Wiedniu,
verlängerte Kärnthnerstrasse Nr. 51, vis-à-vis dem neuen Opernhause.

	złr	kr.
Okulary w oprawie stalowéj lub rogowéj, z najlepszemi szkłami peryskopowemi, wypukłemi lub wklęsłemi	1	30
Okulary z oprawą w rowku (invisible)	2	50
Okulary z oprawą złotą	6	—
Okulary z oprawą złotą po bokach	4	50
Okulary z oprawą srebrną	3	50
Lornetka rogowa	1	—
Lornetka szyldkretowa	4	—
Cwiker (Pinzenez) kauczukowy	1	—
„ „ szyldkretowy	3	
„ stalowy	1	50
„ z oprawą w rowku	3	—
„ srebrny	3	50
„ złoty	16	—
Lornetki teatralne, achromatyczne, lakierowane na czarno	7	—
„ w skórę oprawne	9	—
„ w oprawie ze słoniowéj kości	12	—
Dalowidła zwykłe w najlepszym gatunku	6	—
Dalowidła polowe i Dwuoczniki artyleryjne Binocles)	24 do 28 złr.	

Mikroskopy, lupy, przybory do rysunków, wagi do mierzenia płynów, termometry, barometry metalowe lub drewniane itp. **po cenach najtańszych.**

☞ Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za pobraniem należytości punktualnie, a nie odpowiednie przedmioty wymieniają się za odpowiednie. (486-5)T

Losy po 50 c.
na nowo zakładającą się **Loteryę funduszu wojskowego,** w któréj obecnie jest więcej niż **1000 wygran,** a pomiędzy temi trafne
1000 dukatów w złocie.
Oryginalne Losy Państwa z roku
1839, 1854, 1860 i 1864,
za któremi na ciągnieniu już 1 Marca, 1 Kwietnia, 15 Kwietnia, 1 Maja, 1 Czerwca itd.
wygrać można:
300,000 złr., 250,000 złr., 231,000 złr., 220,000 złr., 200,000 złr.

Kupujący 5 losów otrzymują, o ile zapas wystarczy, jeden z tych **gratysowych losów,** które nietylko, że w głównem ciągnieniu są równouprawnione ze wszystkiemi losami w grze będącemi, **ale oprócz tego osobne bardzo bogate uposażone ciągnienie** mają. Do wzięcia udziału zaprasza przedsiębiorca.
Joh. C. Sothen w WIEDNIU.
☞ W KRAKOWIE są te losy do nabycia u ***J. Bartla.*** (488-4-6)

Za opłaconem przysłaniem **10 złr.** przesyłam tuzin, a za **5 złr.** ½ tuzina
Kapeluszy słomkowych.
Ta okazowa rozsyłka ma jedynie na celu powiększenie ilości odbiorów mojej nowo założonej
FABRYKI KAPELUSZY SŁOMKOWYCH.
Jestem przekonany, że każdy obejrzawszy okazowe kapelusze dla ich pięknej rozmaitej formy, jakości, a szczególniej dla ich niskiej ceny, spowodowanym będzie zaszczycić mnie swemi dalszemi poleceniami.
B. Fried.
Wien Stadt Adlergasse N. 1.
Zakupowanie w pudełkach drewnianych, przy tuzinie rachuję 60 c., przy ½ tuzinie 50 c. Kapelusze słomkowe przyjmują się do prania i przerabiania. (447-7)

W dobrach Dębowcu
est **Propinacya od 1 Lipca rb** do wydzierżawienia.
Bliższą wiadomość powziąść można u właściciela tychże dóbr na miejscu. (555-3)

Pastilles fortifiantes.
(Pastille di Roma). Wieloletni doświadczony ożywczy środek na zepsuty system rodzajny. Zalety tego sztucznego produktu zasadzają się na tem, że ciągle wzmacniając, oddalają powstałe osłabienia nawet w podeszłym wieku.

Te pastylki, z najdelikatniejszych i najkosztowniejszych materyałów zrobione, łatwe są do trawienia, a cierpiącym na bezkrwistość i osłabienie nerwów są bardzo polecane. (263-6)T.

Oryginalny flakon kosztuje 10 zlr. za przysłaniem franko należytości; można nabyć w głównym składzie dla Austryi w Wiedniu: „Apotheke von *Jos. Weiss.* „zum Mohren," Tuchlauben N 27 Wien.

SYROP CHRZANOWY Z JODEM
PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU
SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Lekarze paryscy przepisują chorym z bardzo pomyślnym skutkiem *Syrop Chrzanowy z Jodem*, preparowany na zimno, zastępujący Tran z wątroby miętusowej. Działanie jego pokazuje się szczególnie pomyślnem w leczeniu suchot, jak również w słabościach limfatycznych i zołzowych. Nie osłabia on nigdy żołądka, wzbudza apetyt; leczy blednicę, rozmiękłość muszkułów u dzieci i gruczoły; jednem słowem czyści krew i odradza ciało. Podstawą Syropu chrzanowego z Jodem jest sok Rzeżuchy i Chrzanu, to jest anti-skorbutycznych roślin, których własności leczebne każdemu są znane, jak również zawierających w sobie jod i siarkę w stanie świeżym. Z tyah to własności wypływają nieocenione skutki leczebne, działające tak na ustrój nierozwinięty dzieci jak i dorosłych osób. Lekarze Cazenave et Bazain, ordynujący w szpitalach św. Ludwika w Paryżu, zalecają *Syrop Chrzanowy* zwłaszcza w wyrzutach naskórnych i otrzymują z użycia jego prawie zawsze pomyślne skutki.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Feuilade Nr. 7.

Dostać można w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka* (dawniej ś. p. Wojciecha Molędzińskiego) w Krakowie; we Lwowie w aptekach p. *Piotra Mikolascha* i *Berlinera*; w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych *pp. Gallego i Mrozowskiego*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*; w Kijowie w aptece p. *Neeze i Marcińczyka*. (17-4-15)

M. Tappeiner
w Wiedniu,
poleca swoje oryginalne **WINA** własnego hodowania:

Białe Gumpoldskirchner 1 but.	40 do 50	ct.
dto jak reńskie wino	56 — 64	„
Czerwone Vösslauer Austich	50 — 60	„
dto jak Bordeaux	70 — 80	„
dto jak Rubin	80 — 90	„

w beczułkach wiadrowych po złr. 22, 24 do 30 złr.

Wyborny SZAMPAN:
Z Gumpoldskirchnerskiego wina reńskiego

1 butelka	1	złr.	50 c.
stołowe 1 „	1	„	— „
½ butelki	—	„	70 „
¼ „	—	„	40 „

Ostatnie ¼ butelki po 40 c. pod nazwą „Puffo" bardzo w handlu lubione, wielki ma popyt, bardzo rozprzedawane przez kupców, cukierników, właścicieli hotelów i handlarzy delikatesów. — Biorący cztery tuziny, płacą po złr. 4 c. 50 za tuzin. Cenniki franko. Zamówienia za gotówkę lub za pobraniem należytości. (591-3-10)

SUKNIE JEDWABNE
we wszystkich kolorach, zupełnie nowe, jako też **materye** na suknie, **kapelusze, wiosenne ubiory, żakiety, beduiny, ubiory żałobne** tanie i wykwintne. — Tamże można także nabyć trochę używanych sukni. — Na prowincyę wysyła się za pobraniem pocztą.
„zur Amerikanerin"
Wien, Stadt, Mölkersteig N. 3, I. Stok, Thür 5. (598-3-5)

Słabości piersiowe.
SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Postrzeżenia najznakomitszych lekarzy pozwalają uważać ten środek specyficzny jako najskuteczniejszy na suchoty, słabości płuc i naczyń oddechowych. Jest to wyborny środek na uporczywy kaszel, grypę, astmę i na słabości naczyń powietrznych płuc (bronchites). Uspakaja *kaszel*; pod jego wpływem potnienie ustaje, i chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia. — Każdy flakonik opatrzony jest podpisem: *„Grimault et Cie."*

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka* (dawniej śp. W. Molędzińskiego; we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolasza*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*, w Poznaniu w aptece p. *Elsnera*; (25-6-12)

OGŁOSZENIE
BANKU POLSKIEGO.

Na mocy udzielonego przez tutejszą Radę Administracyjną Najwyższego rozporządzenia z dnia 31 Stycznia (12 Lutego) 1867 Nr. 1095, podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, że papiery trzech-rublowe białe jakoteż i czerwone poprzedniej formy i rysunku, przez Bank Polski w obieg puszczone od 1851 roku do 1846 roku, w tutejszej Kasie bankowej jeszcze tylko do 1 (13) Lipca 1867 roku do zamiany przyjmowanemi będą, po tym zaś terminie papiery te stracą zupełnie swą wartość.

Warszawa 22 Marca (3 Kwietnia) 1867 r.

Vice-prezes: Rzeczywisty Radca stanu
(podp.) ***Rogusky.***

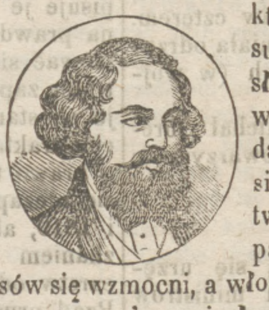
Szef kancelaryi:
(podp.) ***Makulec.***

(682-1-3) T.

Z zaręczeniem do zachowania włosów.

Łysym dla dostania porostu. — **Nie mając brody, dla dostania tejże.**

Najnowszy hygieniczny Kosmetyk
przez Jego c. k. Ap. Mość dla wszystkich prowincyj austryackich
c. k. wyłącznie uprzywilejowana
EVALINA,
pomada siły porostu włosów, esencya porostu brody,





któréj używając według przepisu będącego przy każdym słoiku i flakonu, napisanego we wszystkich w używaniu będących językach, zapobiegnie się w zupełności wszelkiemu tworzeniu się łupieżu i wypadaniu włosów — posadę włosów się wzmocni, a włosom naturalnego połysku nada się. Przez dłuższe używanie łysiny porosną, a młodym brody urosną.

1 słoik Pomady 1 złr. 50 cent. — flakon Esencyi 2 złr. 50 cent. z przepisem użycia.

Główny Skład rozsyłkowy w dużych i małych ilościach:
***Karol Mally* w Wiedniu,** na Wideniu, Hauptstrasse N. 69, także w małych ilościach w c. k. **Aptece nadwornej.**

☞ W **Krakowie** główny Skład mają: Handel towarów norymbergskich, ***Józef Jahn*** — w Tarnowie *W. T. A. Wielogórski* — w Bielsku *A. Herrmann* — w Brzeżanach *B. Fandenhecht* — w Czerniowcach *Ignacy Schnirch* — we Lwowie *Adolf Berliner*, aptekarz — w Ołomuńcu *A. C. Lederer* — w Radowcach *Ign. Schnirch.* (247-4-)T

Dla Starych i Młodych, przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu.

Czasopismo dla medycyny sądowéj i publicznéj opieki zdrowia.
(Zeitschrift für gerichtliche Medizin und offentliche Gesundheitspflege.) omówiła jak następuje: **wyroby na porost włosów Ewalina** ze stanowiska fachowo-naukowego.

Dr. M....r, Pan Karol Mally niedawno wynalazł bardzo szczęśliwą kompozycyą pomady i esencyi na porost włosów, którą nazywa **Ewalina.** Poprzednie jego podobne wyroby dla włosów znalazłby ogólne wzięcie dla owéj rzeczywistéj wartości, i w najodleglejszych kołach wiele sobie przyjaciół zjednały. Przez ciągłe dochodzenia i doświadczenia udało się teraz Panu Mallemu złożyć mięszaninę, która w chemicznéj czystości przewyższa wszystko, co w nowszym czasie w świecie higieniczno-kosmetycznym wynalezione było. **Działalności Ewaliny są zdumiewające:** zapobiega wypadaniu włosów, wzmacniając dno włosów nadaje tymże niezwyczajną miękkość, elastyczność i jaśniejący połysk, niemniéj skutecznie zapobiega przykremu tworzeniu się łupieżu na porośniętéj głowie, zasługuje więc na najlepsze polecenie. W rękonwalescencyjnéj chorobie, gdzie dno włosów zwykle suche, pękające i łuszczące się, wskutek czego włosy tak bardzo wypadają, Ewalinowa esencya na porost włosów okazała się bardzo skuteczną.

Otwarcie Magazynu
pod firmą
G. A. CHRISTIAN,
Wyższa ulica Karola Ludwika w domu Gromadzińskich Nr. 342 m.

Mam zaszczyt donieść, że z dniem dzisiejszym **otworzyłem**
Magazyn wyrobów metalowych i chińskiego srebra
słynnej fabryki
CONRAETZ & DITTLER
we Wiedniu,
i wszystkie wyroby tej fabryki, za których dobroć i trwałość się ręczy, po (najniższych) stałych **cenach fabrycznych** sprzedaję.

Magazyn ten jest zupełnie zaopatrzony w narzędzia stołowe, cukierniczki i cukiernice, maszyny do kawy, samowary, czarki do herbaty i kawy, nalewki do śmietanki, tace do kawy i herbaty, czary i półmiski na owoce, koszyki na pieczywo, talerze, farfurki i wazy, świeczniki, serwisy stołowe, lustra do toalety, puhary, monstrancye, lampy kościelne, krucyfiksy, świeczniki ołtarzowe, itd. itd., wszystko w najrozmaitszych gatunkach.

Mogę zatem spodziewać się licznego popytu szanownej Publiczności, a mojem zadaniem będzie rzetelnością i doraźną usługą pod każdym zadowolnić ją względem. (621-1-3)

Lwów dnia 6 kwietnia 1867.

G. A. Christian.

W moc §. 7 Statutów Pierwszego Galicyjskiego Towarzystwa Rektyfikacyi i wywozu spirytusu, stósownie do uchwały Rady Zawiadowczej, z dnia 21 Stycznia 1867 roku.

Otwiera się Subskrypcya na akcye tegoż Towarzystwa
w sumie 300,000 złr. w. a.
Przyjmują podpisy i wydają pokwitowania na odebrane wkładki:
***Filia Banku Anglo-Austryackiego* we Lwowie.**
F. J. Kirchmayer* i *Syn dom Bankierski **w Krakowie.**
W. Kochanowski, Doktor Praw **w Czerniowcach.**
Lwów dnia 16 Lutego 1867 roku.
(344-15)
Z Rady zawiadowczéj.

Dom zajezdny „pod Szczupakiem"
w Krakowie, pod L. 96 Dz. IV przy ulicy Łobzowskiej położony, składający się z dwóch murowanych dworków i szopy drewnianej, jest każdego czasu do sprzedania lub wydzierżawienia pod korzystnemi warunkami.

Bliższa wiadomość w kancelaryi Dra *Biesiadeckiego,* adwokata w Krakowie. (619-1-3)

Kąpiele w Neuhaus,
w Styryi, o godzinę drogi odległe od stacyi kolei południowej w Cilli. *Wzmacniająca górzysta ciepłota* 28° R. niezrównanej siły leczącej *w cierpieniach nerwowych i chorobach kobiet,* w zołzach (skrofułach), gośćcu (reumatyzmie), katarach żołądka, ranach, w chorobach stawowych, itp. W tychże kąpielach znajdują się wielkie, różną temperaturę mające baseny kąpielowe, osobne kąpiele w wannach, natryskowe, siedzeniowe, serwatka, wody mineralne, stacya telegrafu rządowego, urząd pocztowy, stała orkiestra kąpielowa, piękna sala kuracyjna, biblioteka, koncerta, bale, rozległy park i spacery w bardzo żywicznych iglastych lasach itp., mieszkania bardzo tanie. **Otwarcie kąpiel 1 Maja.** Zapytania i zamówienia przyjmują się pod adresem: *An die Direction des 1. Mineralbaden Neuhaus bei Cilli Steiermark.* Szczegółowe programata z cennikami rozsyła Dyrekcya bezpłatnie. (671-1-3)

Najwykwintniejsze francuzkie
OKULARY,
z najlepszemi periskopicznemi szkłami, po złr. 1, 2, 3, 4 do 6 złr., u ***Fromma,*** Galvagnihof w Wiedniu. Nieodpowiednie zamieniam. (590-5-12)

Do Amatorów dobréj Herbaty!

Odebrałem świeży transport Herbaty z Hong-Kong w dwóch gatunkach, nadeszłej do Londynu okrętem „Erlking," któréj każdego czasu dostać można po 4 i 3 zlr. za funt we **Lwowie,** przy ulicy S. Jana pod L. 897, kamienica Wgo *Onyszkiewicza,* na pierwszem piętrze.

Biorącym funtów 10 daję rabatu funt, zaś 6 funtów przesyłam franko. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam natychmiast. (674-1-12)T
Xaw. Górski.

Marienbad.
Tutejsza inspekcya kąpielowa przekonała się, że we Lwowie fabrykowana Woda „Kreuzbrunnen," podrobionemi oznakami opatrzona, bywa sprzedawaną i rozsyłaną.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownych kolegów w interesie ich pacyentów na to podrobienie.
(670) Dr. m. i chir. ***Józef Frankl,*** Lekarz kąpielowy w Marienbadzie w Czechach.

ESSENCYA
z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złeg przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku. (445-8)T

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8. Skład główny dla Królestwa Polskiego u p. Gallego w Warszawie, w Wilnie u p. Chrościckiego, w Lublinie u p. Mazurkiewicza, we Lwowie u pp. Mikolasza i Rukera, w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego w Kijowie w aptece p. Necze.

HEMOROIDY.
Monografia tychże.
Dzieło in 12 Dr Lebel, rue de l'Echiquier, Nr. 14, w Paryżu, (Cena 4 franki).

Metoda skuteczności niewątpliwej, uśmierza cierpienia hemoroidalne we 24 godzin, leczy we dni kilka bez żadnego niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz.

Pigułki, Pomada i Płyn stanowiące całkowitą kuracyą znajdują się w aptekach: PP. Bruno Miczyńskiego w Krakowie i Mikolasza we Lwowie. (277-6-16)

Jan Miklitsch
przy ulicy Grodzkiej N. 85, poleca szanownej Publiczności swój obficie zaopatrzony Handel
Towarów korzennych, Delikatesów, Owoców włoskich,
krajowych i zagranicznych Win, Likierów i Herbaty,
po cenach jak najumiarkowańszych.

Znajduje się także w tymże samym Handlu główny skład komisowy **Séra Cieszyńskiego** 1 funt po 36 cent., a przy większych ilościach stósowna udziela się zniżka.— Oraz
☞ **sławny Syrop PAGLIANO** i prawdziwe Korniszonki (Znaimer Gurken).

Obstalunki na całą prowincyę uskuteczniają się jak najspieszniej i najdokładniej. (280-8-10)T

PATENTOWANE UNION REWOLWERY
z samowładnem naciąganiem lub bez tegoż,
przez nas wynalezione, według **zupełnie nowego systemu** ułożone rewolwery przewyższają, według zdania świetnej technicznej Komisyi badawczej, w dokładności wyrobu, wykwintności, w sile strzału i bezpieczeństwie wszystko, co dotąd w tym roodzaju broni wynaleziono. Lufa i walec ani zeszrubowane, ani lutowane, są z jednego ściesłego ciała, i temsamem strzegą od wszelkiego niebezpieczeństwa. Walec i lufa si wi rcone z najlepszej stali. Naboje w ten sposób urządzone, że samostrzał zdarzysię nie może. Za pomocą szybkiego ruchu drutu można walec z osady wyjąć, a drugi naładowany włożyć, tak, że w minucie daje się 12 do 14 strzałów — co przy **każdym inszym gatunku rewolwerów** jest niemożebnem. Rękojeść i czyszczenie jest bardzo wygodne, a oprócz tych wszystkich zalet, nasze rewolwery są nadzwyczaj tanie. Sprzedajemy je według dodanych ozdób.

Rewolwery naciągające się same	12 c. długie	7 strzał.	10 mill. s tuka	25·60 do 27 złr.
„ „ „ „	10 „ „	6 „	10 „ „	24 — „ 26 „
„ „ „ „	9 „ „	9 „	7 „ „	24 — „ 26 „
„ z zwyczajnym ruchem	6½ „ „	7 „	5 „ „	16 — „ 18 „

Osobny walec kalibrowy 10 Mm. 5 złr. Osobny walec 7 Mm. 4 złr.
100 nabojów 10 Mm. 4½ złr., 7 Mm. 3½ złr., 5 Mm. 2½ złr.
Skurzany futerał 2 złr.
Całą dlugość podajemy rękojeści z lufą.
Zaręczamy za dobroć i dokładność roboty każdego rewolweru.
Panowie kupcy otrzymują przy większym odbiorze odpowiednią zniżkę.
Zamiejscowe obstalunki za pobraniem należytości, szybko się wykonywują.

J. Eigner & Comp.
c. k. uprzyw. Fabryka rewolwerów w Wiedniu,
Skład Stadt Wallfischgasse Nr. 6.

Uwiadomienie.
Oświadczamy niniejszem publicznie, że znany **lwowski handlarz broni,** który tak szkodzącą nam wieść rozpuścił, że nasze rewolwerowe lufy i walce są z lanego żelaza i w użyciu pękają, jest **nędznym kłamcą i oszczercą.** Dajemy zaś **100 dukatów** temu, kto nam dowiedzie, że nasze rewolwerowe lufy i walce nie są wiercone ze stali tylko lane z żelaza.

Wiedeń 19 Marca 1867 roku.

J. Eigner & Comp
c. k. fabrykanci rewolwerów.
(264-6-12)T

SZPRYCOWANIE
Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i nieochybnie *rzeżączki najuporczywsze i zastarzałe.* Apteka Grimault et Cie dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam Kopajowy, za pomocą kleistości, przygotowuje pigułki z essencyi Matiko i balsamu Kopajwy. Pigułki te nietylko że skutkują w najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu Kopajwy. Każdy flakonik opatrzony jest napisem: *„Grimault et Cie."*

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka* (dawniej śp. Molędzińskiego); w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych pana *Gallego*; we Lwowie w aptekach pp. *Piotra Mikolasza, Berlinera* i *Rukera*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*; w Poznaniu w aptece p. *Elsnera.* (20-6-15)

Ospa krowia.
Podpisany otrzymawszy tegoroczny zbiór prawdziwej Krowianki (vaccina), ma honor oznajmić szanownej Publiczności, iż takową szczepi i sprzedaje. (607-2)
Lekarz ***Anderle,***
przy ulicy Floryańskiej pod L. 333.



Sikawki ogn. i ogrodowe, Pompy, Węże, Wiadra pożar. Ubrania dla Straży og.
Założone 1823 r. — Z zaręczeniem. Cenniki illustrowane bezpłatnie.
Wm. Knaust w Wiedniu, Leopoldstadt Miesbachgas. N. 15 gegenüber dem Augartena.
(246-20-100)



A. KALLENBERGA
sławne w świecie
Anatomiczne i Etnologiczne
MUZEUM.
Otwarte od godz. 9 z rana do 7éj wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*